Nr. 7 | Kraków, Wtorek dnia 11 Stycznia 1898. | Rok VI

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych, o godzinie 10 rano, w niedzielę o godz. 8 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct

Adres Redakcji:
Kraków, Rynek gł., linja A–B, l. 43, I. piętro.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Prologi sejmowe.

W chwili, kiedy te słowa piszemy, w Złotej Pradze zgromadza się Sejm czeski. Oczy nietylko całej austrjackiej Słowiańszczyzny, ale wszystkich zwaśnionych ludów habsburskiej monarchji zwrócone są na czeski „snem“, któremu przypada w udziale być widownią nowego aktu w dziejowym dramacie, rozpoczętym przez hr. Kazimierza Badeniego wydaniem rozporządzeń językowych. Rząd barona [illegible] który dotychczas zachowywał filozoficzne milczenie i całą swoją mądrość stanu zamknął w niekonstytucyjnym paragrafie czternastym austrjackiej konstytucji, będzie musiał wyjść ze swojej dyplomatycznej rezerwy, odkryć karty i dowieść, czy choć tymczasowo dorósł do powagi i doniosłości chwili. Po pierwszych ślepych strzałach nadszedł okres, w którym dalsze stosowanie półśrodków na nic się nie zdało i w którym tylko cud będzie mógł barona Gautscha od dość sromotnego upadku uratować.

Wiadomo, że przygotowywanie gruntu pod Sejm czeski było jak dotąd jedynem zadaniem ministerstwa. O ile to przygotowywanie polegało na układaniu projektów ustaw, lub zbieraniu materjałów do nowej „ugody“ — o tyle uchylało się zupełnie z pod kontroli. Wartość tej części pracy barona Gautscha będziemy mogli osądzić dopiero po jej owocach. Drugą częścią owej pracy było obrabianie obu walczących obozów. Tu stwierdzaliśmy już kilkakrotnie kompletne fjasko p. barona. O najnowszych konferencjach jego z posłami czeskimi tak piszą *Narodni Listy*:

„Naradom bar. Gautscha z posłami czeskimi przypisywać należy choćby z tego względu oficjalne znaczenie, że to nie po raz pierwszy już prezydent ministrów po objęciu rządów nawiązywał rokowania z młodoczeskimi posłami, jakkolwiek wówczas fakt rokowań w takim był trzymany sekrecie, że prasa o niczem nie wiedziała. Tym razem bar. Gautsch oświadczył posłom czeskim, że niemieccy deputowani, z którymi konferował w ubiegły poniedziałek, nalegają z naciskiem na odwołanie rozporządzeń językowych. Zresztą oświadczenia Gautscha obracały się w zakresie ogólnikowych frazesów“.

Staroczeski nasz imiennik *Hlas Naroda* w następujących słowach streszcza rezultat wrażeń, jakie posłowie czescy odnieśli z rozmowy z Gautschem:

„Położenie rządu ani się nie polepszyło ani nie pogorszyło. Prawdopodobnem jest, że rząd przedłoży sejmowi projekt o uregulowaniu kwestji językowej odnośnie do władz autonomicznych. Rząd ma nadzieję, że stronnictwa w sejmie się pojednają, ale w każdym razie nie myśli ani o odwołaniu rozporządzeń językowych ani o jednostronnej ich zmianie. Zmiany te mogłyby nastąpić tylko w porozumieniu z obiema stronami. Odwołane zaś mogłyby być rozporządzenia tylko wtedy, gdyby na ich miejsce weszła ustawa językowa“.

Tyle o usposobieniu, z jakiem rząd oczekuje, nie bez bijącego trwogą serca, dzisiejszej sesji sejmowej. W jakiem usposobieniu rozpoczynają ją Niemcy i czy ją wogóle rozpoczną? Oto pytanie, które się miało rozstrzygnąć w niedzielę 9 b. m. na zjeździe wszystkich niemieckich posłów Sejmu czeskiego, jaki został zwołany do Litomierzyc. Dlaczego do Litomierzyc? Bo w Pradze „uświęcona osoba“ posła Wolfa narażona jest na pewne niebezpieczeństwa, podczas gdy w Litomierzycach, w których burmistrzem jest sympatyczny dr Funke, zapewnioną ma nietylko całość, ale nawet owacje. O przygotowaniach do zjazdu telegrafowano w niedzielę rano do *Neue freie Presse* z Litomierzyc:

„Miasto przygotowuje się do godnego przyjęcia niemieckich posłów, którzy przybędą po większej części o 10 przedpołudniem. Wezwanie burmistrza, aby domy ozdabiać flagami, wywołało powszechny zapał, tak iż wjazd deputowanych przybierze nadzwyczaj uroczysty charakter. Wszystkie stowarzyszenia w towarzystwie dwóch orkiestr wyruszą na przyjęcie gości. Oficjalne powitanie nastąpi na Rynku, gdzie burmistrz wypowie mowę. Sala posiedzeń rady gminnej, w której odbędą się obrady posłów, udekorowana będzie kwiatami i draperjami o czarno czerwono-złotych barwach. O wpół do 11 odbędzie się posiedzenie komisji wykonawczej klubu postępowych posłów, o wpół do 12 posiedzenie wzmocnionej komisji wykonawczej z udziałem przedstawicieli partji niemiecko-ludowej i Schönererjanów. O 3 popołudniu odbędzie się ogólne zgromadzenie posłów, w którem także wezmą udział klerykalni deputowani ksiądz Opitz i Kletzenbauer. Prezes klubu niemieckich posłów sejmu czeskiego, dr Schlesinger, przybył już w sobotę. Oczekują przybycia wszystkich niemieckich posłów na zgromadzenie. Dr Schlesinger oświetli na niem polityczną sytuację i udzieli informacyj o przebiegu swobodnej pogawędki przywódców niemieckiej partji postępowej z baronem Gautschem. Jest nadzieja, że dotychczas przestrzegana solidarność niemieckiej partji znajdzie wyraz na tem zgromadzeniu“.

Jest nadzieja tylko. Pewności żadnej nie ma. Widać to jasno z sentymentalnego artykułu wstępnego organu żydów wiedeńskich, który dość wyraźnie wzywa postępowców, aby się nie wyłamywali z pod komendy Schönerera. Schönerer podobno domaga się, aby posłowie niemieccy zastosowali wobec Sejmu czeskiego politykę abstynencji i nie brali udziału w jego obradach. Organ żydowski przytacza powody, przemawiające za udziałem Niemców w Sejmie czeskim, ale stwierdza, że jest to kwestja podrzędna w porównaniu z zasadą, że jedność Niemców musi być za wszelką cenę otrzymana. Stałoby się zatem tak, jak tego zapragnie Wolf, któremu jednak trudno chyba będzie wyrzec się obrania sobie sali Sejmu czeskiego za areną swoich cyrkowych produkcyj. Z tego też względu nie jest wykluczone, że odegra komedję poświęcenia i w ostatniej chwili zdecyduje się jechać do Pragi, aby tam ryczeć i gwizdać.

O decyzji dowiemy się z dzisiejszej depeszy. Czytelnicy nasi będą jak najdokładniej informowani o przebiegu wypadków w Czechach, ponieważ wysłaliśmy do Pragi na sesję sejmową naszego stałego wiedeńskiego korespondenta p. Grzegorza Smólskiego. *Głos Narodu* będzie jedynym polskim dziennikiem, który w Sejmie czeskim będzie miał własnego sprawozdawcę, a zatem najszybsze i najlepsze stamtąd informacje. O rozpoczynającej się sesji tego Sejmu podajemy na razie następujące szczegóły, zaczerpnięte z praskich i wiedeńskich dzienników.

„Sejm czeski podejmuje w poniedziałek tylko na nowo swoje prace, ponieważ w dniu 10 marca z. r. został tylko odroczony, a nie zamknięty. Wskutek tego może sejm natychmiast obradować nad tymi wnioskami, które na ostatniej sesji zostały wniesione i komisjom przekazane. Do tych niezałatwionych wniosków należy także wniosek Schlesingera, o utworzenie narodowych kuryj, wniesiony w dniu otwarcia sejmu, dnia 28 grudnia 1896, a przekazany komisji dnia 15 lutego, — oraz wniosek Pacaka o uregulowanie kwestji językowej odnośnie do władz autonomicznych, z dnia 5 lutego 1897. Według tego wniosku drugi język krajowy ma być tam używany, gdzie tego języka używa jedna piąta część ludności. Dnia 18 lutego wniosek ten przekazany został również komisji, podobnie jednak nie został załatwiony“.

N. fr. Presse z niesłychaną radością cytyje niemiły artykuł *Słowa Polskiego*, nawołujący Czechów do roztropności i umiarkowania, oraz przestrzegający ich przed „jednostronnością“ — imieniem Polaków. Prenumerata kwartalna już wpłynęła — p. Szczepanowski dał hasło powrotu do dawnej niesmacznej polityki. Tylko niechże nie mówi, że prowadzi ją imieniem Polaków.

Offendar.

Nasze Szkolnictwo Ludowe.

VII.

Jak z jednej strony niektórym nauczycielom korzyści tego projektu wydawać się może będą, choć jak na nasze stosunki niesłusznie, zbyt skromnemi, tak z drugiej strony pewnie znajdą się i tacy ludzie, którym projekt ten wydawać się będzie jako idący za daleko. Za dowód, że tak nie jest, niech posłużą wymagania nauczycieli innych krajów koronnych. Weźmy n. p. nauczycieli śląskich, którzy obecnie są według systemu miejscowo-klasowego podzieleni na trzy klasy i pobierają w trzeciej klasie płac po 500, w drugiej po 600, a w pierwszej po 700 złr. z kwinkweniami wynoszącemi 10 prc. płacy. Otóż na zebraniu odbytem w Opawie w r. 1896 uchwalono jednomyślnie zaprowadzenie systemu osobowo-klasowego, emeryturę i dodatki aktywalne jak w naszym projekcie, lecz co do wyposażenia materjalnego zażądano podwyższenia płacy zasadniczej w ten sposób, ażeby ⅓ (najmłodsza) część nauczycieli pobierała rocznie 800, ⅓ (starsza) 900, a najstarsza 1000 złr. — Nauczyciele szkół wydziałowych otrzymaliby stosownie do wyższej kwalifikacji płace większe. (Referent Wolf proponował dla nauczycieli ludowych 11, 10 i 9 rangę urzędników państwowych, zaś dla wydziałowych 10, 9 i 8 rangę, lecz wniosek ten upadł). Pobory nauczycieli mają według tych uchwał być wszędzie równe, tak w miastach jak po wsiach, a kierownicy szkół jednoklasowych mają ze względu na ciężką pracę, często znaczną odległość od miast i osamotnienie w górach, pobierać ten sam dodatek funkcyjny, co kierownicy szkół dwuklasowych. Dodatki pięcioletnie powinny wynosić po 100 złr. Podobne uchwały zapadły i w innych krajach koronnych, a wszystkie idą dalej od naszego projektu, który wobec tego trzeba uważać za umiarkowany i idący tylko tak daleko jak na to pozwalają iść odmienne stosunki Galicji.

Z innej strony znów może wyjść jeszcze innego rodzaju zarzut przeciw naszemu projektowi, a nawet już podobne wywody gdzieś czytałem, że myśl, aby wszystkich nauczycieli o równej kwalifikacji zrównać co do poborów zasadniczych bez względu na zasługi, a dalsze dodatki uczynić zależnymi jedynie od liczby lat służby bez względu na aplikację, jest szkodliwa, gdyż uchyliłaby wszelki awans jako nagrodę skutecznej pracy, odjęłaby władzom możność zachęty i nagrody, usunęłaby bodziec do dalszego kształcenia się i gorliwości, a byłaby popieraniem opieszałości i niedołęstwa. System awansu wydaje według tych wywodów najlepsze skutki, a jego owocem jest ten zapał i ta gorąca chęć do pracy, jakiemi przejęta jest dziś lepsza część nauczycielstwa. Na to odpowiedzią niech będzie, że nasz system osobowo-klasowy bynajmniej nie wyklucza uwzględnienia kwalifikacji, aplikacji i zasług, lecz zostawia władzom szkolnym równie obszerne pole do nagrody i zachęty, jak innym władzom państwowym względem urzędników państwowych. Jeżeli dzisiejszy system awansu u „lepszej części“ nauczycielstwa wywołał zapał do pracy, to u ogółu sprawił zniechęcenie i rozgoryczenie i sprowadził dzisiejszy brak nauczycieli. Krzycząca niesprawiedliwość dzisiejszego systemu, nie mogła mieć innych skutków. Sprawiedliwy zaś wymiar płac w dostatecznej wysokości według proponowanego systemu osobowo-klasowego wywoła gorącą chęć do pracy nietylko u „lepszej części“ nauczycielstwa, lecz u całego jego ogółu, zadowoli wszystkich i zaradzi stanowczo nędzy oświaty ludowej w naszym kraju.

Lecz czas już zastanowić się nad tem, jaki będzie wynik finansowy naszego projektu. Jeżeli się rozchodzi tylko o dokładność przybliżoną, to obliczenie nie jest trudne. Wszystkich nauczycieli w kraju mamy około 6500. Z tych mniej więcej 1000 pobiera rocznie po 700 do 800 złr. początkowej płacy zasadniczej, 2000 po 450 do 600 złr. a 3500 po 400 lub 350 złr., czyli mniej, niż państwo przeznacza na utrzymanie jednego konia pocztowego lub też jednego zbrodniarza w kryminale (380 złr.). Po zaprowadzeniu proponowanej regulacji płac nastąpiłoby dla nauczycieli polepszenie, z kwinkweniami i dodatkami aktywalnymi wynosiłoby przeciętnie na rok dla każdego około 225 złr. z tą tylko różnicą, że nauczyciele wiejscy, jako dotąd nadmiernie pokrzywdzeni, zyskaliby więcej, miejscy cokolwiek mniej. Z tego wynika, że kraj w razie urzeczywistnienia tego projektu musiałby na płace 6500 nauczycieli płacić okrągło licząc około 1 i pół miljona złr. więcej, niż dotychczas. Jeżeli

do tego dodamy wydatek na organizację nowych szkół w gminach, w których ich dotąd niema lub jest za mało — co może kosztować rocznie do $^1/_2$ miljona złr. — to dojdziemy do wyniku, że kraj, chcąc działać skutecznie, musiałby w najbliższych latach wydatki na szkolnictwo ludowe podnieść o jakie *2* miljony złr.

Skąd jednakże wziąć te dwa miljony? Oto pytanie, o które się wszystko rozbija. Finanse kraju nie są tak świetne, aby je można z łatwością zaoszczędzić, a nałożenie nowych dodatków napotyka zwykle na opór. Lecz przy dobrej woli można znaleść jakiś sposób wyjścia. Ja ze swej strony proponowałbym następujący:

A) Na podwyższenie płac nauczycielskich przeznacza się część zwrotów podatkowych, jakie rząd przyrzekł krajom. Zwroty te dla Galicji wyniosą w przyszłości prawdopodobnie około dwu miljonów, możnaby więc z tego 1 i pół miljona przeznaczyć na cel powyższy, a sądzę, że lepszego użytku z nich chyba uczynić nie można.

B) Celem utworzenia funduszu szkolnego na organizację i budowę nowych szkół kraj zaciąga w odpowiedniej wysokości pożyczkę inwestycyjną. Spłata pożyczki tej rozkładałaby się na szereg lat, a więc nie obciążyłaby zbytecznie dzisiejszego pokolenia.

C) Toby mogło wystarczyć, lecz gdyby nie wystarczyło, albo nie dało się w odpowiedniej wysokości przeprowadzić, trzebaby nadto uchwalić potrzebny do uzupełnienia dodatek do podatków na cele szkolne — jeden cent dodatku przynosi rocznie 100.000 złr. — od którego lud nie ociągałby się, bo dziś sam już uznaje potrzebę oświaty i sam upomina się głośno o naprawę stosunków szkolnych i o podniesienie płac nauczycielskich. Ogół ludności bynajmniej nie podziela zdania, jakoby ze względu na finanse kraju nie można znaleść źródeł na pokrycie potrzebnej w tym celu kwoty, jak o tem świadczą głośno na zgromadzeniach ludowych objawiane zdania, nie zawaha się przed ofiarami, na które jego reprezentanci dotąd nie chcieli się zdobyć. Zresztą nasi ekonomiści potrafią może znaleść jeszcze inne źródła na pokrycie tych dla rozwoju szkolnictwa i oświaty ludowej koniecznych nowych wydatków. W każdym razie pokrycie znaleść można, trzeba tylko chcieć.

Prof. Jerzy Harwot.

Z KRAJU.

Sokołów d. 8 stycznia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Ciekawa historja o „cudownej dziewczynie“.

W jednem z pism lwowskich ukazały się niedawno temu sprawozdania o objawach medjumicznych u pewnej dziewczyny włościańskiej, we wsi Nienadówce, które oczywiście wśród zabobonnego ludu wywołały niemałe przerażenie. Pismo owo, hołdujące skrajnie materjalistycznym ideom, podawało w wątpliwość dobrą wiarę owej „Eusapji z Nienadówki“, którą powinienby do swoich ciekawych nad mediumizmem studjów zabrać prof. Ochronowicz, wysłało nawet swoich sprawozdawców, którzy nic nie widzieli, ale za to nasłuchali się dziwów o rozmaitych, trudnych do wytłómaczenia a zawsze złośliwych „cudach“. Jako bliski sąsiad Nienadówki, mogę wam dziś zakomunikować to, co o tej sprawie opowiadają sobie naoczni świadkowie-włościanie i co mniej więcej potwierdza miejscowe duchowieństwo. Oczywiście nie wdaję się w krytykę tej relacji, przypuszczając z góry, że zabobon miesza się tu w hojnej dozie z faktami prawdziwymi, a których tyle podobnych opisywały już dzieła spirytystyczne i artykuły dziennikarskie. Oto co mówią ludzie prości.

We wsi Nienadówce pod Sokołowem, włościanie tamtejsi, zachęceni przez swego proboszcza, wystawili w miejsce starego drewnianego, ku upadkowi chylącego się kościółka, piękny, w gotyckim stylu, o trzech nawach, dachówką pokryty kościół. Sprowadzili do niego z drzewa dębowego, snycerską robotą pięknie wykonany przez majstrów z Krosna (na szczególniejszą zasługujący pochwałę) wielki ołtarz zupełnie do kościoła zastosowany. Miejscowy ks. proboszcz, sędziwy kanonik, przy pomocy dwóch włościan, szczególnie zajmowali się całą budową kościoła. Otóż w tej wsi w połowie lata, u pewnego włościanina „coś“ zaczęło płatać figle i w polu psoty wyrządzać, rozpętywało bydlęta najsilniej spętane, później z pola przeniosło się do stajni i odwiązywało bydło lub konie od żłobu, wyprowadzało ze stajni i przywiązywało je do drzewka w ogródku tak sztucznie i silnie, że z wielką trudnością można je było odwiązać. W nocy śpiącym wynosiło buty z chałupy i chowało po różnych miejscach, później nalewało do butów śmierdzącego płynu. Niedość tego; zaczęło potem izbę całą śmierdzącą wodą kropić, nalewać i zanieczyszczać, nareszcie „chwyciło się“ dwunastoletniego dziewczęcia, rzucało nań kawałkiem drzewa, lub biło je kułakiem pod żebra.

Napastywania takie odbywały się nocą. We dnie lub nawet w nocy, gdy zaświecono zapałkę było zupełnie cicho i nic nie widziano i nie słyszano. O tem co się działo nikomu nie mówiono. Dopiero gdy starsza córka wyszła za mąż, a na jej miejsce przyszła sługa, wtedy rozgłosiło się w sąsiedztwie i po wsi. Wezwano księdza do poświęcenia domu, odprawiono nabożeństwo za zmarłych. Po każdem nabożeństwie i po poświęceniu chaty, „coś“ było przez parę dni całkiem ciche i spokojne, ale za to później tem gwałtowniej i złośliwiej występowało i „biło“ ludzi nie tylko domowników ale i obcych, rzucało co miało pod ręką, czy rzepą, czy piaskiem lub kawałkiem drewna, policzkowało osobliwie ową dziewczynę, rzucało po izbie kupy obrzydliwych nieczystości, a później nieczystości te kładło nawet do jadła.

Okoliczność, że wszystkie te psoty „duch“ czynił z małym wyjątkiem tylko w nocy, dała powód do myślenia, że ktoś z domowników lub sąsiadów na rachunek djabła te psoty wyrządzał, lecz charakterystyczny wypadek wszelkie te domysły osłabił. Gdy ksiądz wikary dom poświęcił, było w izbie wszystkich razem siedm osób: ksiądz z organistą i furmanem, gospodarz z żoną, córką i z bratem, starszym człowiekiem. Po poświęceniu zgaszono światło, zaraz dały się słyszeć dwa silne uderzenia w ścianę. Potem otrzymał furman tak silne uderzenie rzepą w twarz, że aż krzyknął, i nastąpił grad lecących rzep na ściany i ludzi (rzepa leżała w jednym kącie na kupie). Gdy światło zapalono, było ze dwa garnce rzepy rozrzuconej po całej izbie — któż je rozrzucił? gdyż ludzi było nie wielu i każdy stał w swoim kącie!

Ksiądz dał wtedy dziewczęciu krzyżyk do ręki, okrył ją stułą i posadził przy sobie, a „szatana“ zaklął *per Deum vivum et verum* kropiąc kropidłem jego ulubione miejsce. Wtedy dało się słyszeć drapanie po ławie i ścianie jakby pazurami, a czapka chłopska leżąca na ławie rzucona została w usta wikaremu. Przy trzeciej próbie powtórzyło się znowu tak, że nim światło zgasło, wikary widział czapkę lecącą ku twarzy.

Drugi „seans“ według opowiadania wachmistrza żandarmerji z Kolbuszowej: Żandarm ten w rozmowie z ks. wikarym, oświadczył, że w Boga wierzy, ale żadne duchy nie wierzy. Umyślnie też nocował w wymienionej chałupie dnia 12 listopada, opowiadał nazajutrz proboszczowi, iż w nocy kazał ojcu, matce i dziewczynie spać na piecu, a sam położył się na ławie. Ledwie światło zgaszono — usłyszał dwa głośne uderzenia na piecu, a dziewczę poczęło się skarżyć, że ją coś bije. Aby się przekonać, kto uderzył, żandarm poszedł na piec, kazał starym ręce pochować pod przykrycie, a dziewczę ujął za ręce — po chwili to samo uderzenie dziewczęcia po twarzy nastąpiło i dało się słyszeć. Położył więc swoją rękę na twarzy i uczuł choć nie ból uderzenia, to przecież silny zimny powiew wiatru i dziewięć takich powiewów w twarz dziecka narachował. Teraz kazał żandarm dziecku położyć się na ławce, gdzie te same nastąpiły uderzenia. Po zapaleniu światła widoczne były ślady uderzeń na twarzy. Trzeba było światło ciągle palić, aby dziewczę zasnąć mogło, gdyż podczas snu choć światło zgaszą „duch“ nie bije go, ale budzi je przez lekkie poruszanie głowy.

Chłopi przekonawszy się, iż sami djabłu rady nie dadzą, uprosili proboszcza, aby posłał do Przemyśla wikarego do biskupa. Biskup delegował dzieka-

---

NIEPRZEZWYCIĘŻONY UROK.

POWIEŚĆ

92) przez

Daniela Lesueur.

(Ciąg dalszy).

— Hej, kto tam?

— Przyjaciele, Francuzi.

Niesłychana radość i szczęście w tym podwójnym okrzyku. Przecież, nareszcie! Był to pierwszy posterunek armji francuskiej.

— Gdzie jest wasz naczelnik? Czy wie on gdzie biwakuje teraz jenerał Duchesne. Jestem porucznik Jan Valdret. Przybywam z Majungi w nader pilnej, niecierpiącej zwłoki sprawie.

— Jenerał Duchesne rezyduje w stolicy, panie poruczniku — odparł wesoło żołnierz. — Tananariwa została zdobyta.

Dosadne przekleństwo, jakie wyrwało się z ust oficera, wprawiło w zdumienie żołnierzy, którzy zeszli się naokoło niego. Twarz Jana wyrażała taki gniew i wściekłość, że mało co brakowało, aby go nie aresztowano. Rozkazujący ton jego głosu zaimponował jednak podoficerowi tak, że ostatecznie zdecydował się odprowadzić go do miasta.

Jan zrobił już parę kroków, gdy nagle z tyłu nim odezwał się głos cichy i błagalny.

— Panie poruczniku — wyszeptał ostatni towarzysz pochodu.

— Cóż takiego? Czy może chcesz zostać tutaj, mój dzielny, biedny chłopcze?

Żołnierz odrzekł cicho:

— Jeżeli pan porucznik pozwoli.

— Weźcie go w opiekę i miejcie o nim staranie — rzekł Jan do żołnierzy, otaczających go ścisłe kołem. A zasługuje na to w zupełności.

Oddalając się zaś, myślał: „Biedny chłopiec nie miał tej nadziei, która mię podtrzymywała i dodawała mi sił w ciągu uciążliwego pochodu“.

I po raz pierwszy od sześciu dni młody oficer powtórzył głośno imię, które nieustannie istniało w jego myślach i pamięci: „Odetto... droga, ukochana Odetto!“

Tymczasem jednak siły jego wyczerpywały się coraz bardziej. Kiedy zsiadł z konia zachwiał się i kroku naprzód postąpić nie mógł. Rozkazał zanieść się w lektyce do kwatery komendanta.

Wprowadzony natychmiast do generała Duchesne, idąc do drzwi jego gabinetu wspierał się jeszcze ciągle na ramieniu żołnierza. I po raz ostatni jeszcze wysiliwszy całą swą energję, wszedł wyprostowany w postawie wojskowej.

— Jakto! — zawołał generał, który go znał z widzenia — wszak to porucznik Jan Valdret. I w jakim stanie! Wszak przybywasz z Ankaboka?

— Przybywam z Majungi, generale.

I w krótkich słowach opowiedział cel swej ekspedycji i oddał powierzony mu przez pułkownika Bailloud traktat. Koperta i zawarte w niej papiery, przeszyte były oszczepem i splamione krwią.

Komendant armji francuskiej z uwagą spojrzał na młodego porucznika.

— Ah! — zawołał, przeczytawszy podane mu papiery, jaka szkoda, że tak bohaterski, heroiczny wysiłek przedsięwzięty został bezużytecznie. Królowa wczoraj podpisała traktat pokoju, ja zaś bezzwłocznie wysłałem go do Paryża.

— Cóż robić, generale — rzekł Valdret. — To nie ja spóźniłem się z moją misją, lecz pan generał pospieszył się ze swem zwycięstwem.

Generał Duchesne uśmiechnął się wesoło.

— Ale — dodał po chwilowem zastanowieniu — mogłeś się pan przecie o tem dowiedzieć w czasie twego pochodu. — Czyż nie spotkałeś na drodze kurjera, którego posłałem do Majungi pod dobrą eskortą, aby dał znać pułkownikowi Bailloudowi o nowinie i telegraficznie uwiadomił o niej rząd francuski?

— Nie, generale.

— Czyż to jest możliwem? Wszak do Majungi z Tananariwy prowadzi jedna tylko droga.

Jan Valdret milczał, przejęty zdziwieniem. — Dopiero po głębokim namyśle sprawa cała zaczęła mu się wyjaśniać. Skrzyżował się zapewnie z kurjerem w okolicy palącego się lasu. Zboczył tam z drogi wytkniętej, podczas kiedy poseł generała i jego eskorta, mając zabezpieczoną obronę, postępowali naprzód według ułożonego z góry planu.

— Ah! — zawołał Jan uśmiechając się gorzko — to fatalność, która mię ciągle prześladuje.

— Cóż znowu! Pan nazywasz to jeszcze fatalnością — zawołał dobrodusznie komendant armji. — Wszak pozostałeś pan przy życiu, mimo, iż narażałeś się na niebezpieczeństwo daleko więcej, niż którykolwiek z nas w tej kampanji. Teraz już, młodzieńcze, przyszłość twa jest zapewniona. Opowiadać sobie wszyscy będą twe czyny, jako najświetniejszy przykład bohaterstwa, poświęcenia i nieustraszonej odwagi w naszej wyprawie. Ale — dodał po chwili, podając rękę Janowi — idź teraz spocząć po trudach i zmęczeniu.

Jan, wysilając się na uśmiech, odrzekł:

— Dziękuję, generale, za tyle dobroci, współczucia i uznania.

Chwiejąc się na nogach i opierając się o mur, aby nie upaść, wyszedł z gabinetu. Na progu podtrzymał go ordynans, pomoc zaś jego przyszła w samą porę, gdyż Jan nie był w stanie zrobić ani jednego kroku.

Generał Duchesne spostrzegłszy osłabienie Jana, rozkazał przywołać swego adjutanta:

— Proszę przygotować łóżko dla porucznika Valdreta w pokoju, przytykającym do mojego. Proszę także uprzedzić majora.

Była już dziesiąta godzina. Dwa razy podczas nocy generał zasięgał wiadomości o stanie zdrowia swego gościa. Nad ranem Jan stracił przytomność i popadł w gorączkę.

Generał wraz z doktorem stali przy jego łóżku. Młody oficer wyniszczony i osłabły w malignie wymawiał niezrozumiałe wyrazy. Twarz jego porosła brodą nadawała mu wyraz ponury. Mimo to jednak przebijała się w całej budowie ciała ogromna jeszcze siła i niezużyta młodzieńczość.

(Ciąg dalszy nastąpi).

na, który po przybyciu do wsi zaklinał „ducha“ by się wynosił z domu tego, lecz „duch“ delegata biskupiego także nie usłuchał; już wieczorem rzucił na dziecko klockiem soli, (pod blachą w ogień całą kupę nieczystości usadził) a dziecko w nocy policzkami okładał. Wieczorem był ks. wikary tam i stwierdził wszyskie szczegóły opowiadania żandarma. Wszyscy troje: ojciec, matka i córka pojechali do Leżajska na parę dni do klasztoru. „Duch“ nie znalazłszy swego medjum uspokoił się. Parę dni po powrocie nawiedzonej rodziny włościańskiej, ks. wikary dom trzeci raz poświęcił. Po tem poświęceniu domu „duch“ obcych ludzi już nie napastuje, ale zato z tem większą złością domowników napada, a osobliwie medjumistyczne dziewcze, które jest tak umysłowo jak i fizycznie całkiem zdrowe. Rodzice dosyć zamożni mają tylko dwoje dzieci zupełnie zdrowych. Żandarmi od kilku miesięcy pilnują po nocach ich domu i choć otrzymali już nieraz od tajemniczego napastnika wiele razów, to przecież nikogo nie widzieli. Dziewczę z rodzicami było przez dwa dni i dwie noce pod obserwacją w starostwie, ale „duch“ przez ten czas siedział cicho i spokojnie.

Oto opowiadanie księdza wikarego: „Dnia 27 listopada, po poświęceniu domu i po narzuceniu przez „ducha“ mnóstwa rzepy na izbę, wziąłem dziewczę do siebie, dałem jej do jednej ręki krzyż do całowania, a do drugiej stułę. W tej chwili „duch“ przestał rzucać rzepą na izbę i na dziewczynę, zato zaczął trząść ławą, na której siedziałem i drapać pazurami, a gdym tam kropił święconą wodą, wtedy uczułem silne uderzenia rzepą w kropidło. Każdy człowiek, trafiając w kropidło 2 razy, musiałby we mnie trafić 5 razy, bo byłem odległy od tego kąta najwięcej o 170 ctm. Gdym wymówił łacińskie zaklęcie cały zmięszany, uczuli wszyscy w domu przerwę, jakby „duch“ namyślał się, co ma ze mną robić. Czułem i ja i czuli obecni, jakby napół żywi, że coś się stanie. Naraz uczułem na twarzy, że ktoś lekko przyłożył mi czapkę chłopską z ostrej wełny, przytrzymano mi ją i ja z pod czapki wołam do ludzi: „Coś mam, zdaje się że czapkę“. Świecimy, znajdujemy jedną czapkę przy moich nogach, a drugą na drugim końcu izby. Żaden z ludzi nie mógł mi tego uczynić. Czapki były daleko od ludzi położone, a ja mówiłem po łacinie; słów moich zatem nikt z obecnych nie rozumiał. Gdym znowu usiadł w postawie wyzywającej, jeszcze organista nie zgasił światła, jeszczem nie wymówił ani jednego słowa, a już druga czapka spoczęła na mojej twarzy. Zmieszany musiałem dalszej próby zaniechać.

„Teraz opowiem, co się działo przy mnie d. 14 grudnia około godziny 7 wieczorem Gdy światło zagaszono, w tej chwili dziewczę jęknęło, bo dostało silne uderzenie w twarz. Posadziłem dziecko przy sobie, „duch“ grzmotnął ją przy mnie jeszcze silniej. Poświęciłem dom, pomodliłem się z obecnymi (a było do 30 osób), okryłem dziecko komżą i stułą. Zakryłem jej twarz, uderzył ją w brzuch, dałem jej do rąk krzyż, który oparła o piersi. Po zgaszeniu światła słyszymy uderzenie w piersi, dziecko jęknęło, a krzyż zadzwonił. Staję przed dzieckiem z kropidłem i kropię wodą, „duch“ nie bije; dwaj gospodarze trzymają dziecko za ręce, dajemy dziecku na głowę wielką czapkę, a ja dłoniami zakrywam dziecku pierś i brzuch, czujemy i słyszymy lekkie uderzenia w skroń, gdzie było miejsce wolne. Przed samym odjazdem zagasiłem swoją świecę, a gospodarz miał zapalić lampę, tymczasem zagasła zapałka, zrobiło się ciemno; w tej chwili, jakby „duch“ chciał korzystać, słyszymy szybkie uderzenia w policzek, jakby się spieszył przed światłem. Zakryłem dziecko bundą i cicho“.

Oto jest opis zdarzeń w tych czasach, od pół roku objawiających się, a ktoby nie wierzył, niechaj pospieszy przekonać się osobiście do Nienadówki pod Sokołów.

Tur.

Z Ziem polskich.

Poznań d. 9 stycznia.

(List oryginalny „Głosu Narodu“).

Koło polskie a społeczeństwo w zaborze pruskim.

Głuche u nas w Poznańskiem obiegają wieści, straszne, niepokojące umysły w wysokim stopniu, raniące serca nasze polskie. Głoszą już bowiem, a Koła które się uważają za dobrze poinformowane, utrzymują, że jest już pewnikiem, iż nasze parlamentarne Koło polskie zadecydowało głosować za nowym rządowym projektem marynarskim tj. za nowymi okrętami niemieckimi. Wiadomość ta kolportowana z miejsca na miejsce, jak zmora na nas ciąży, poruszyła ją już nietylko część prasy polskiej, ale także część prasy niemieckiej, a nasze Koło polskie milczy, nie odzywa się, nie uspakaja rozdrażnionych umysłów. Czyby ich uspokoić nie chciało, czy też nie mogło! A przecież jeżeli kto, to Koło polskie ma w pierwszej linji święty obowiązek uspakajać umysły, łagodzić przeciwieństwa, nie dopuszczać do rozbicia skołatatanego, gnębionego, bitego, maltretowanego i poniewieranego biednego naszego społeczeństwa polskiego.

Koło polskie milczy! Jeszcze w tych dniach półurzędowy organ *Nordd. Allg. Ztg.* zapowiedział, że rząd zażąda nowych 100 miljonów marek od sejmu pruskiego na wykupywanie ziemi polskiej w Poznańskiem i Pr. Zachodnich, a z dzisiejszych telegramów dowiaduję się, że mowa od tronu, którą otwarty zostanie sejm pruski, zawierać będzie osobny ustęp, poświęcony wyłącznie sprawie polskiej tj. domagający się nowych środków, nowych praw na wzmocnienie żywiołu niemieckiego na wschodnich kresach, a na gnębienie żywiołu polskiego.

Wszakże nam publicznie zaledwie jeszcze nutą narodową odezwać się wolno, wszak język nasz polski wykluczony z szkół i urzędów, wszakże HKTyści nietylko język nasz polski, ale kawałek chleba nam chcą odebrać, ten kawałek chleba, na który my właśnie w wyjątkowych warunkach tak ciężko pracować musimy, że się uginamy pod ciężarem tej pracy. Tego wszyscy jesteśmy świadomi i trudno wobec tego wszystkiego zrozumieć i pojąć, jak Koło polskie wobec tego wszystkiego może oddać swe głosy za powiększeniem marynarki niemieckiej.

Nawet Niemcy sami wydziwić się temu nie mogą i *Posener Ztg*, organ Niemców wolnomyślnych, wystąpił w tych dniach z druzgocącym artykułem przeciw parlamentarnemu Kołu polskiemu. Napisał dosłownie, że jeszcze doczekamy się tego, iż Koło polskie z czystej grzeczności dla rządu gotowe głosować za nową ustawą kolonizacyjną i przyczynić się do votum zaufania dla HKTystów. Straszny to, druzgocący, a tak bolesny dla serca polskiego głos organu niemieckiego!

Idzie o to, jakie powody posłów polskich do tego by skłonić mogły. I trudno to usprawiedliwiać względami jakiejś wyższej polityki, bo u nas pod zaborem pruskim polityka rządu pruskiego wobec żywiołu polskiego jest tak prosta, jak kij, i ktoby chciał powiedzieć, że ten kij nie jest prosty, ten chyba ma oczy na to, żeby nie widział, a uszy na to, żeby nie słyszał. Tak twarde, tak straszne doświadczenie, jakie przeżyliśmy, powinno przecież nas przekonać, że polityka rządu pruskiego nie zejdzie z dotychczasowego toru, że gotowa ona łaskawie przyjąć głosy polskie za powiększeniem marynarki niemieckiej, ale swoją drogą będzie nas biła wszelkiemi ustawami antypolskiemi.

Czyliż nie mamy dosyć doświadczania z przed 5 lat? Wszak i wtedy głośny projekt wojskowy przeszedł tylko przy pomocy głosów polskich. Polacy uratowali wtedy sprawę niemiecką, jak drugi Sobieski pod Wiedniem. A jakaż za to zapłata? Ściganie i gnębienie księży polskich, jak za czasów walki kulturnej, gnębienie karami pieniężnemi i więziennemi redaktorów gazet polskich, gnębienie towarzystw polskich zamykaniem, rozwiązywaniem i nakładaniem kar pieniężnych, wyrzucanie i tępienie języka polskiego i zebrań publicznych, tak, że ostatecznie sprawa cała musiała się oprzeć o najwyższy sąd administracyjny w Berlinie, w dodatku HKTyści, którzy nawet z ław ministerjalnych otrzymali uznanie i tem samem zachętę do dalszej rozkładowej roboty, do dalszego szczucia i hecy antypolskiej. A w łonie samego społeczeństwa polskiego jakie korzyści? Oto rozdwojenie, rozbicie społeczeństwa, niezgoda, waśni wewnętrzne. I teraz, kiedy się zanosiło na złagodzenie sprzeciwieństw, na ich wyrównanie, na doprowadzenie do tak pożądanej zgody i porozumienia, kiedy obie strony objawiły już niejednokrotnie jak najszczerszą chęć do podania sobie bratniej dłoni do walki przeciwko naszemu wspólnemu wrogowi, w takiej właśnie chwili nadchodzi straszna i przerażająca wiadomość, że Koło polskie chce za niemiecką marynarką głosować. Nie, to nie mniej, niż nów w sercu boli! Boli to, wściekle boli, jak mówi Wasz dr Koneczny!

Wgłowę ludzi u nas zachodzą, co Koło polskie do tak strasznego i ryzykownego kroku może spowodować? Co nas może marynarka niemiecka obchodzić? Co nas mogą misje katolickie w Chinach aż do tego stopnia obchodzić, żeby własnymi naszymi głosami przyczyniać się do kręcenia bicza na własną skórę. O misje w Chinach mamy się troszczyć, kiedy nam tutaj nie wolno mieć misjonarzy, kiedy księży naszych na każdym kroku pociągają do surowej odpowiedzialności, jeżeli tylko w jakiejś odrobince się pokaże, że ten ksiądz chce być nietylko katolikiem, ale i Polakiem.

Wiążę także ostatni pobyt ks. arcybiskupa dra Stablewskiego, który będzie w Berlinie przez kilka dni i był na śniadaniu i audjencji u cesarza Wilhelma, a także złożył wizyty kanclerzowi ks. Hohenlohemu i ministrowi drowi Miquelowi, z decyzją Koła polskiego co do głosowania za niemiecką marynarką. Ks. Arcybiskup Stablewski jako biskup polski ma niewątpliwie bardzo trudne stanowisko, ale dlatego właśnie stanowisko Koła polskiego powinno być całkiem niezależnie od trudnego stanowiska ks. Arcybiskupa.

Tych dwóch spraw pod żadnym warunkiem z sobą łączyć nie można, bo w takim razie narazimy na niebezpieczeństwo i interesy naszego Kościoła i interesy narodu. Jeżeli ks. Arcybiskup ma trudne stanowisko, czemu żaden rozsądny człowiek przeczyć nie może, to tem więcej Koło polskie powinno mieć wolne ręce tak wobec stanowiska ks. Arcybiskupa do rządu pruskiego, jak rządu do ks. Arcybiskupa, żeby tem swobodniej, tem skuteczniej mogło bronić najświętszych naszych skarbów, tak bardzo u nas zagrożonych.

Koło polskie odezwać się więc powinno, a jednak dotąd milczy. Jeżeli Koło polskie się nie odezwie, jeżeli wiadomość się sprawdzi i będzie głosowało za niemiecką marynarką, to przyszłe wybory będą straszne, będą burzliwe, rozrzedzą po prostu już dziś rozsypane społeczeństwo nasze. Już dziś jedno z pism poznańskich nazywa Koło polskie służebnicą polityki rządu pruskiego, dr Skarżyński w znanej i głośnej swej broszurze nazwał je „umysłowymi kalekami“. Czyby Koło polskie tego zrozumieć nie chciało, czyby chciało wziąć na siebie tak straszną, tak ryzykowną odpowiedzialność, czyby się chciało narazić na dalsze, a jak dotąd usprawiedliwione zaczepki, a co gorsza, spowodować nowe rozbicie społeczeństwa!

Ss.

ZE ŚWIATA.

Paryż d. 7 stycznia.

(List oryginalny „Głosu Narodu“).

Proces Esterhazego.

Proces majora Esterhazego przed sądem wojennym odbędzie się w poniedziałek dnia 10 b. m. Rozprawa odbędzie się częścią jawnie, częścią tajnie. Sędziami według kolei stosownie do stałej listy sędziów wojennych będą: 1) jenerał de Luxer, komendant 14 tej brygady piechoty, jako przewodniczący; 2) pułkownik de Ramel, z 24-go pułku piechoty; 3) pułkownik Bougon, z 8-go pułku kirasjerów: 4) podpułkownik Marcy, z 1 go pułku inżynierji; 5) podpułkownik Gaudelette z gwardji republikańskiej; 6) szef bataljonu major Cardin z 28 go pułku piechoty; 7) szef szwadronu major Rivalo z 12-go pułku artylerji — jako sędziowie; 8) pułkownik Bailloud z 11-go pułku artylerji; 9) podpułkownik Paguin z 162-go pułku piechoty i 10) szef bataljonu major Rapine du Nozet de Sainte-Marie z 131-go pułku piechoty — jako zastępcy.

Oskarżycielem będzie major Hervieu. Na rzeczoznawców pisma powołano trzech grafologów: Ravinarda, Belhomme'a i Conarda. Na świadków powołano Mathiego Dreyfusa i pułkownika Picquarta oraz siedmnastu oficerów sztabu jeneralnego. Wyrok wydany będzie w przeciągu jednego dnia. Częściowe uchylenie jawności nastąpi na żądanie obrońcy Esterhazego, adwokata Tézénasa.

Przez cały dzień dzisiejszy minister wojny odbywał konferencję z przewodniczącym sądu na Esterhazego, jenerałem de Luxerem. Ministrowie Méline i Barthou, aby uniknąć wszelkiej odpowiedzialności, odjechali do Nizzy. W razie, jeżeli sąd uzna Esterhazego niewinnym, zostanie wytoczone bezzwłocznie śledztwo dyscyplinarne przeciwko pułkownikowi Picquartowi, który już teraz przeniesiony został w stały stan rozporządzalny z powodu zadziwiającej przychylności dla żydowskiego skazańca z wyspy Djabelskiej. Równocześnie z śledztwem przeciwko Picquartowi, aresztowany zostanie Mathieu Dreyfus pod zarzutem potwarczej denuncjacji. Więzienia francuskie zaludnią się Dreyfusami.

W ostatniej chwili żydostwo paryskie wysunąwszy na czoło autora „Nany“, Emila Zolę, zdobywa się na ostatnie wysiłki, aby pogorszyć sprawę Esterhazego. Oto najprzód ogłoszono, że *Figaro* miał już w grudniu ogłosić dalsze dokumenty przeciw Esterhazemu, że jednak sprzeciwiła się temu rada nadzorcza. Bezpośrednio jednak po ukończeniu procesu Esterhazego (dlaczego dopiero wtedy?) dokumenty te wydrukowane zostaną w *Aurore* pana Clémenceau, oraz w *Siècle*. Zola identyfikuje sprawę Esterhazego ze sprawą katolicyzmu (!!) i maluje z pompą grozę klerykalnego tryumfu. Dziennik *Rappel* i nowo powstałe pismo *Les Droits de l'homme* opowiadają z tajemniczymi domyślnikami historję o kolosalnych fałszerstwach, na której się opierać ma tajna teka, z której rząd nabrał przekonania o winie Dreyfusa. Ma to być sfałszowana korespondencja pomiędzy Dreyfusem a cesarzem Wilhelmem. Fałszerzem jest Esterhazy. Tylko kilka osób zna tę fałszowaną korespondencję. Prócz szefa sztabu jeneralnego, Boisdeffra i ministra wojny, wiceszefa sztabu, jenerała Gonse, majora sztabu Pauffin de Saint-Maurel — zna ją także Henryk de Rochefort, którego z rozkazu przełożonych poinformował Pauffin de Saint-Maurel. Esterhazy podsunąć miał sfałszowane przez siebie listy sztabowi jeneralnemu przez tajnych policjantów. *Rappel* żąda skonfrontowania z Esterhazym tajnych policjantów, którzy mają być albo wspólnikami jego zbrodni, albo oszukanymi. Sfałszowane dokumenty mają się składać z szeregu listów Dreyfusa do cesarza Wilhelma i listu cesarza Wilhelma do ambasadora Münslera.

Ale nietylko rewelacje *Rappela* zajmują opinję. Równocześnie twierdzą filosemickie dzienniki, że sfałszowane są wszystkie depesze wymienione pomiędzy rodziną Dreyfusa a pułkownikiem Picquart, które poddały w nieuzasadnioną wątpliwość wiarogodność zeznań Picquarta przeciwko Esterhazemu. W depeszach

tych były zawarte rady i wskazówki dla Picquarta, jak ma zeznawać. Sfałszować te depesze miała pewna osobistość, której nazwisko wywołać ma silne zdumienie. Dalej *Temps*, organ Scheurer-Kestnera, ogłasza zeznania administratora domu przy ulicy Douai, w którym mieszkała kochanka Esterhazego pani P. Dama ta wygadała się podobno, że Esterhazy pomiędzy 28 października a 8 listopada miał niezłomny zamiar odebrania sobie życia, ponieważ, jak mówił „położenie jego było bez wyjścia“. Pani P. w ostatnich dniach błagała administratora, aby tego szczegółu nie opowiadał, on jednak doniósł o tem władzom wojskowym. Administrator Autant figuruje w istocie jako świadek. *Siècle* był rozrywany, ponieważ wydrukował znów *fac-simile* słynnego *bordereau*, a pod każdym jego wierszem umieścił podobiznę pisma Esterhazego dla udowodnienia, że wszystko jest pisane jedną ręką.

Żydzi są bardzo niezadowoleni ze składu trybunału. Z góry przygotowują, że Esterhazy będzie uwolniony, bo jenerał de Luxer jest przyjacielem Boisdeffra, a pułkownik de Ramel ma brata w obozie katolicko-monarchicznym. **K. W.**

KRONIKA.

Kraków dnia 11 stycznia.

Kalendarz kościelny. Dziś wtorek, Higinjusza biskupa i Leoncjusza biskupa.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu styczniu wolno polować na: jelenie, kozły (rogacze), zające i lisy; na słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty, kuropatwy, dropie i pardwy oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Ochraniać należy: łanie, kozły, cielęta, szpiczaki, borsuki, kury, głuszce i cietrzewie oraz przepiórki i dzikie gołębie.

Kalendarz rybacki. W miesiącu styczniu wolno łowić: bolenia, lipienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa, sandacza, brzankę, brzanę, cytrę, leszcza, węgorza, czeczugę, klonka, jazia i szczupaka, oraz wszelkie ryby bez wyjątku. Ochraniać należy: raka samca i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 36, zachód przypada o godzinie 3 minut 59 długość dnia godzin 8, minut 23.

Stan powietrza. Dnia 10-go stycznia o godzinie 7 rano barometr posunął w górę, temperatura 1°,5 o Cm.; o godzinie 2-ej po południu ciśnienie powietrza 746,5, ciepłota 1·7 C., wiatr wschodni.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Z dnia na dzień.

Dzień wczorajszy zgromadził znowu we Lwowie posłów polskiego Sejmu. Rozpoczęła się poważna, pełna godności praca, której przebieg z uwagą i z szacunkiem będzie śledził cały kraj. Jesteśmy u progu epoki, w której ten Sejm, dziś niestety tak ogołocony ze znaczenia i wpływu, może się znaleźć uposażony pełnią prawodawczych przywilejów. Obowiązkiem każdego z posłów jest pracować nad przyspieszeniem tej tak bardzo upragnionej chwili; uchylać się od tego obowiązku żadnemu z nich nie wolno.

Jesteśmy też pewni, że projekty adresu do monarchy, jakie przedstawione być mają Sejmowi, nie będą się gubiły w ogólnikach, ale wyraźnie i dobitnie zaznaczą zasadniczy postulat naszej narodowej autonomji, w którym złączą się wszystkie nasze patrjotyczne stronnictwa.

Robiono nam w ostatnich czasach ten wielki zarzut, że pozwolono nam rządzić Austrją. Temu zadaniu dorównującemu się w dzisiejszych warunkach kwadraturze koła, poświęcaliśmy najlepszych naszych ludzi i pozwalaliśmy im zużywać swoje siły nad utrzymaniem równowagi, wśród tych rozmaitych punktów ciężkości, ku którym ciągnięta jest busola tego państwa. Nie odpłacono nam za to nawet wdzięcznością. Niechże teraz przynajmniej zostawią nas sobie samym, niech nam własnym dadzą odetchnąć powietrzem, niezatrutem zabójczemi miazmatami centralizmu. Niech nam będzie wolno domowe spory u siebie w domu załatwiać i nie wywlekać ich przed trybunał Schoenererów i Wolfów na to, aby z nich kuto narzędzia przeciwko naszemu narodowi i aby nam obelgami bluzgano w oczy... To jedno powinni byliśmy wysłużyć sobie tyloma latami poświęcenia i zaparcia się, z takiem służyliśmy nie sobie.

W każdym razie chwila jest tak ważna, że narazie wszystkim poważnym partjom w kraju zawarcie zawieszenia broni. Po ponurych orgjach parlamentu, sejm polski dać musi przykład dojrzałości, powagi i harmonji. Unikać wszystkiego, coby mogło jątrzyć i rozdrażniać, winno zarówno prawe jak lewe skrzydło sejmowe. Im które zaś stronnictwo mniej jest liczne, mniej potężne i mniej wpływowe, tem bardziej ma prawo wymagać, aby go oszczędzano i nie zmuszano do pełnych goryczy skarg. Kraj jednomyślnie potępiłby tych, na których spadłaby moralna odpowiedzialność za żale i swary... △

Damą dworską cesarzowej austrjackiej zamianowana została hr. Helena Myszka Chołoniewska z domu hrabianka Borkowska.

Odznaczenie. JCMość rozporządzeniem z dnia 28 grudnia nadał przeniesionemu na własne żądanie w stały stan spoczynku zarządcy urzędu solnego Aleksandrowi Rzepczyńskiemu tytuł i charakter zarządcy wyższego urzędu solnego.

Kierownik oddziału chirurgicznego w Szpitalu Braci Miłosierdzia dr Bossowski, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego ordynuje w szpitalu wymienionym w każdy wtorek, czwartek i sobotę o godzinie 9 przed południem. — Porada odbywa się bezpłatnie.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** nadzwyczajne, odbędzie się w poniedziałek dnia 10 b. m. o godzinie 5 popołudniu. Na porządku dziennym sprawa reformy statutu miejskiego. — Przy drzwiach zamkniętych, sprawa dyscyplinarna.

* **Sekcja I** ekonomiczna Rady miejskiej w dniu 7 b. m. między innemi uchwaliła zakupno 2 sikawek dla straży pożarnej; zatwierdziła ofertę drukarni „Związkowej“ na druki magistrackie na lat trzy. Wreszcie co do placu Szczepańskiego przeprowadziła dłuższą dyskusję z powodu budowy gmachu dla Tow. Przyj. sztuk pięknych, uregulowania placu, oraz wybudowania hali targowej. Ostatecznych wniosków sekcja nie powzięła. Sprawa będzie przedmiotem dalszych obrad.

* **Wykład popularny.** Staraniem zarządu głównego kraw. Towarzystwa Oświaty ludowej odbył się w niedzielę dnia 9 b. m. o godzinie wpół do czwartej popołudniu w sali gimnazjum św. Anny ósmy bezpłatny wykład popularny z demonstracjami i mglistymi obrazami dra Józefa Zanietowskiego: „O czynnościach zdrowych i chorych nerwów ruchu i czucia“. Treść: O pojęciu i rodzaju ruchów. — O czynnościach zdrowych i chorych nerwów ruchowych. — O nienormalnych i chorobliwych czuciach. — O stosunku ruchu do czucia.

* **Wieczorne wykłady popularne.** Towarzystwa Szkoły ludowej. Wskutek Świąt Bożego Narodzenia I. kurs wykładów podzielony został na dwie serje. Pierwsza z nich trwała 3 tygodnie i ukończoną została przed świętami. Obejmowała wykłady z historji polskiej 8 godzin, geografji 5 godzin. Liczba słuchaczów, uczęszczających na wykłady wynosiła przeciętnie 200 osób. Największa liczba osób 267, najmniejsza 129. Poważną większość stanowili słuchacze stali, uczęszczający sumiennie na wszystkie wykłady. Uważać to należy za objaw nader pocieszający. Trzecią część słuchaczów stanowią: klasa rzemieślnicza i robotnicza, na pozostałe $^{2}/_{3}$ składała się młodzież zakładów naukowych i inteligencja. Co do płci, to przeważała płeć żeńska. Najliczniej uczęszczaną była geologja, następnie z kolei historja i geografja. Druga serja 1-go kursu rozpocznie się w najbliższy poniedziałek d. 10. stycznia i obejmie wykłady z prawa, literatury polskiej meteorologji (nauki o pogodzie) i kosmografji (nauki o wszechświecie t. j. słońcu, gwiazdach, planetach i t. p.). Wykładać będą: literaturę polską p. Kazimierz Bartoszewicz we wtorki i piątki, prof. Rosenblatt prawo w poniedziałki i środy i prof. Ignacy Krauz meteorologję i kosmografję, w czwartki i soboty. Wykłady odbywać się będą w amfiteatrze nowodworskim gimn. św. Anny codziennie o 7-mej wieczorem. Żółte bilety ważne są jeszcze na całą powyższą serję.

* **„Praca“** urządziła w niedzielę dnia 9 b. m. w sali redutowej starego teatru po raz drugi przedstawienie „Jasełkowe“ w 3 odsłonach przez ks. Łabaja i muzyką ks. T. Bukowskiego. W odsłonie 3 triumfalny pochód pasterzy muzyce. Nowe dekoracje transparentowe wykonane przez p. Spitzara, dekoratora teatru miejskiego. — Podczas pauz przygrywała orkiestra „Harmonji“, która przed rozpoczęciem przedstawienia odegrała „Uwerturę“ złożoną z samych kolęd przez ks. T. Bukowskiego. Początek o godzinie 6 wieczorem.

* **Szewskie kursy majsterskie** w Krakowie dla zachodniej części kraju, otwarte zostały w dniu sobotnim w szkole barakowej w ogrodzie Angielskim. Uroczystego otwarcia nie było. Na kurs majsterski zapisanych jest 12 majstrów i czeladników, z tych 7 z Krakowa, 5 z prowincji.

* **Plotka.** *Kurjer lwowski* puścił plotkę o nowem wykryciu sprzeniewierzenia Kieszkowskiego w Tow. Wzaj. Ubezp. Urzędowa *Wiener Ztg.* podaje depeszę z Krakowa, zapewniającą, że w tej plotce nie ma źdźbła prawdy.

* **Licytacja** mebli, obrazów i win, pozostałych po Czesławie Kieszkowskim, przyniosła na rzecz wierzycieli przeszło 2.500 złr. Pozostało do sprzedaży 10 parcel budowlanych przy ulicy Czystej; parcele te mają bardzo korzystne warunki, ulica bowiem, do której lotykają, jest skanalizowaną, wybrukowaną, ma oświetlenie auerowskie, z tych więc powodów parcele te po sprzedaży powinny przynieść kwotę 70.000 do 80.000 złr. Na parcelach tych ciąży dług jednej z tutejszych instytucyj finansowych w kwocie przeszło 32.000 złr. Wierzyciele mają jeszcze do ściągnięcia pewne udziały Czesława Kieszkowskiego w przedsiębiorstwie panoramy „Berezyna“, oraz należytość, dotychczas nieustaloną, za wykonane przez niego roboty około budowy drugiego toru kolei Krasne-Skwarzawa, oraz kaucję z tego tytułu w kwocie 5.000 złr. Wymienione wyżej pozycje mają służyć na pokrycie zobowiązań Czesława Kieszkowskiego.

Redakcja „Czasu“ obraziła się na nas za artykulik przeciwko prof. Jagiciowi. Zarzut nasz, że *Czas* nie powinien był tak pompatycznie ogłaszać listu Jagicia, bo list ten zaszczytu Słowiańszczyźnie nie przynosi, nazywa *Czas* „conajmniej dziwacznym“ a imputuje nam „złą wiarę lub niechęć stronniczą“, skoro mogliśmy przypuszczać, że *Czas* solidaryzuje się z Jagiciem w zapatrywaniach. Co do „złej wiary“ daliśmy chyba niejeonokrotnie dowody, że się nią w ocenianiu polityki *Czasu*, tak jak zresztą w ocenianiu czegokolwiekbądź, nigdy nie kierujemy i zawsze gotowiśmy oddać nawet tym, którzy z nami nieraz bardzo krzywdząco postąpili, sprawiedliwość i pochwały, skoro to odpowiada naszemu przekonaniu. Złą wiarą raczej jest wmawiać w nas, jakobyśmy posądzali *Czas* o solidaryzowanie się z Mommsenem. Główny zarzut, jaki stawialiśmy *Czasowi* nie tyle zresztą dotyczył ogłoszenia listu Jagicia ile do pozostającego w związku z tem ogłoszeniem zwrotu dokonanego przez *Czas* w polityce wewnętrznej. To zaś jest faktem niezaprzeczonym, że *Czas* wobec pobratymców naszych — Austrji zajmuje już dzisiaj inne stanowisko, niż go zajmował kilka tygodni temu po upadku Badeniego i podczas dni słowtańskich w Krakowie. Leciuchne zastrzeżenie co do niektórych wyrażeń w liście Jagicia, jakkolwiek witamy je sympatycznie, w niczem tego faktu nie zmienia.

* **Jubileuszowa wystawa.** Centralny zarząd zjednoczonego galicyjskiego Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa uchwalił urządzić we Lwowie w roku bieżącym, w drugiej połowie września, krajową wystawę ogrodniczo-pszczelniczą, dla uczczenia 50-letniego jubileuszu J. C. Mości. Protektorat nad wystawą przyjął marszałek Stanisław hr. Badeni. Podając ten fakt do publicznej wiadomości, upraszą zarząd Towarzystwa wszystkich, którzy zajmują się sprawami pszczelniczo-ogrodniczemi, ażeby zawczasu zechcieli czynić odpowiednie przygotowania w celu obesłania wystawy, która ma być nietylko publicznym popisem naszej pracy na tem polu, ale także wyrazem naszego hołdu dla Najmiłościwszego Pana.

Nie ma Piepesa! Jest tylko Poratyński, bo księże Sanguszko tak się pozwolił przezwać Jakóbowi Piepesowi, ozdobie i chlubie Koła polskiego, przyjacielowi pana Rutowskiego i Madeyskiego, jednemu z filarów krajowego rządu! On sobie już nie jest żaden Piepes, on nie nosi takie paskudne nazwisko; on jest pan Poratyński, jego syn będzie się już mógł żenić z prawnuczką hetmanów, oczywiście „jeżeli zechce, to sze wiel“. Ciekawa rzecz, w czem Poratyński ma być gorszy od Czartoryskiego! On jest nawet lepszy, bo on ma więcej pieniądzów!

Nowe pokolenie żydów. Z przedłożonego Sejmowi sprawozdania o stanie szkół średnich w Galicji, wynika, że na ośmnaście gimnazja wychowują nam obecnie 2569 żydów, czyli 18·85% ogólnej cyfry uczniów. W szkołach realnych sympatyczny ten procent wzrasta do 19·26%. Rzecz wysoce charakterystyczna, że w Brodach 145 żydów zapisało się w rubrykę narodowości niemieckiej. Polskich katolickich uczniów na ogólną sumę 15.242 uczniów kształciło się tylko 9.538 w naszych szkołach średnich. Odnośnie do średniej szkoły żeńskiej w Krakowie (a zdaje się, że można mówić o niej, skoro się mówi o nowem pokoleniu żydów) zwraca uwagę sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej, że „do nazwy gimnazjum zakład ten nie ma prawa, gdyż nie jest zorganizowany na podstawie planu naukowego gimnazjum“.

Noworocznik nauczycielski na rok 1898, wydany nakładem „Szkolnictwa“ w Nowym Sączu zawiera: Portret redaktora J. Gutowskiego. — Kalendarjum roku 1898. — Alfabetyczny spis imion z oznaczeniem dnia i miesiąca. — Hymn smutku (wiersz). — Beata (obrazek z życia nauczycieli ludowych w Azji Mniejszej). — Obrazek karnawałowy (wiersz). — Czy on jeden? (obrazek z życia naucz.). — Lolo (obrazek z życia naucz. lud. w Azji Mniejszej). — Z wiejskiej szkółki (wiersz). — Nafta i jej związek z wychowaniem publicznem. — Z teki nauczyciela (nowelka). — Protektorka (nowelka). — Piosnka galicyjskiego pedagoga (wiersz). — Wypróbowane przepisy gospodarskie (przeszło 50 najprzydatniejszych środków w użyciu codziennem). — Ogłoszenia.

Ostrzeżenie. Z Nowego Sącza piszą do nas: W ostatnich dniach grudnia r. z. zjawił się przed jednym z tutejszych księży żydek, przedstawił się jako dr Saulus Lehman, podrabin węgierski, prosił o radę, jakby się mógł wyrwać z pod kurateli żydów i dostać do Wiednia, bo już ma zapewniony w Rzymie chrzest św. i przyjęcie do kongregacji misyj wschodnich. Po zasięgnięciu informacyj pokazało się, że ów Lehman od dwóch lat po Węgrzech pod nazwiskiem raz Halberstama Saula to Lehmana w klasztorach i u księży o radę się pytał, a rada kończyła się brzęczącą monetą. Albo więc jest to bzik albo oszust. Zdaje się to drugie. Twierdzi, że żydzi

z Sieniawy przysłali go do sądeckiego rabina Halberstana, którego on wujem swoim być mieni. Wierzyć mu nie można, bo n. p. twierdził, że w Presburgu u dwóch księży brał lekcje religji przez 9 miesięcy, co okazało się być kłamstwem. Biegły jest w hebrajskim i łacinie, ma lat 35; wzrost średni, włosy czarne, gęste, kędzierzawe jak u murzyna, czarne wąsiki, broda golona, oczy ruchliwe, wyraz twarzy niespokojny i trochę lisi, nosi palto jesienne jasno czekoladowe. Niechże się klasztory i księża mają na baczności przed tym rzekomym doktorem Saulem Lehmanem. Żandarmerja tutejsza o nim powiadomiona.

Z Gorlic piszą do nas: Gubatta wyjechał jak już donosiłem; w przededniu wyjazdu pożegnano go kocią muzyką i to tak silną, że aż żandarmi musieli rozpędzać zastępy „wdzięcznej" ludności. W mieście zapanowała radość i spokój ogólny dawno już niebywały. Dziś przybył tu teatr z Nowego Sącza i zamierza bawić nas.

Wybory i żandarmi. Z Nowego Targu piszą do nas: Dziś 7 bm. zaczęto wybory do Rady gminnej przy najlepszym zamiarze przeprowadzenia ich za staraniem usilnem „młodej" na wskróś katolickiej partji, której gorącem żądaniem jest poskromienie nadużyć żydowskich starych radnych.

Tymczasem nasz genjalny starosta roztoczył swoją pieczołowitość nad żydami tak daleko, że do wykonania tej pieczy nie wystarczył mu tutejszy posterunek żandarmerji, lecz sprowadził pomoc w ilości kilkunastu żandarmów, a nawet wojsko tu stojące załogą, było na jego „troskliwe" skinienie. Wybory zatem toczą się pod tego rodzaju pressją niemal gwałtem. Gdy szala przechylała się na stronę katolicką, ogień, którym grożono ze strony żandarmów, wstrzymać mógł niektórych małodusznych, lecz na szczęście postrach ten pozostał bez skutku.

Wypadek ten podajemy do publicznej wiadomości, żeby wiedziano, iż jeżeli kiedy powiat nasz będzie sławniejszy od Gorlic, to mamy to do zawdzięczenia drugiej edycji Gubatty. *Zet.*

Z Myślenic piszą do nas: Brak lekarza miejskiego dotkliwie uczuć się nam daje. Przed niedawnym czasem lekarz miejski, żyd, Blumenfeld, z którego zresztą niewiele mieliśmy pociechy, przeniesiony został do Wiednia i odtąd nie mamy lekarza miejskiego. Ze względu na to, że konieczna potrzeba obsadzenia tej posady aż nazbyt jest widoczna, możeby odnośne władze chciały ją oddać w ręce katolika nie żyda, bo tych mieliśmy już dosyć do tej chwili. Nie wiadomo przytem, dlaczego utarł się zwyczaj, że na posadę lekarzy miejskich w Myślenicach mianowano częstokroć do tej chwili ludzi, których niejako za karę przenoszono z innych intratniejszych lub przyjemniejszych miejscowości. Mieszkańcy Myślenic wyrażają nadzieję, iż tym razem władza przychyli się do ich życzeń i mianuje porządnego człowieka i katolika lekarzem miejskim.

Z Tarnowa piszą do nas: Wielebni Ojcowie Bernardyni urządzili nam Tarnowianom miłą niespodziankę, wprowadzając w tym roku po raz pierwszy uroczyste nabożeństwo z kazaniem na zakończenie Starego Roku. Publiczność zapełniła świątynię po brzegi. Szkoda wielka, iż Ojcowie Bernadyni posiadający ongi w Tarnowie wspaniałą obszerną świątynię, ograniczać się muszą dziś na małym kościołku (po kasacji rządu). Oby ręka wspaniałomyślnego dobrodzieja rozszerzyła co prędzej tę szczupłą świątynię! Dnia 1 stycznia odprawionem zostało w kościele tychże Ojców uroczyste nabożeństwo z okazji 60 letniego jubileuszu kapłaństwa Ojca św. Leona XIII. Mszę uroczystą celebrował O. Bruno Nowakowski Gwardjan, w czasie której piękne i wzniosłe na tle historycznym oparte kazanie wygłosił O. Ferdynand Morawski, znany kaznodzieja zakonu OO. Bernardynów.

Nasz kościół w Petersburgu. *St. Peterburgskije Wiedomosti* piszą, że roboty około rozszerzenia kościoła katedralnego rzymsko-katolickiego w Petersburgu zostały zupełnie ukończone. Wydatki na rozszerzenie świątyni wyniosły 100.000 rs., a miały na celu powiększenie katedry o 1000 osób. Urządzenia wewnętrzne zasługują na szczególną uwagę; zaprowadzono ogrzewanie parowe i oświetlenie elektryczne w liczbie 3000 świec.

* **Po rosyjsku.** Prawdziwą wiadomość o Andre'em dostarczy z pewnością władza rosyjska w Dmitriewskim Wołoście, która otrzymała nie mniej, jak tylko nakaz aresztowania słynnego podróżnika. Kiedy bowiem balon Andre'ego miał się pojawić w północnej Syberji, wszystkie urzędy otrzymały nakaz dawania natychmiastowych wiadomości o powietrznym statku śmiałego Szweda. Sprawa przybrała wkrótce komiczny obrót z powodu pomyłki urzędników zajętych przy telegrafach, którzy słowa „aerostat Andre'ego" przekręcili na „aresztant Andrej". Wskutek takiej depeszy władza gubernjalna w Dmitriewskim Wołoście otrzymała następujące polecenie: „Otrzymałem od p. isprawnika okręgowego następujący telegram: W okolicy Jenissejskiej widziano a r e s z t a n t a A n d r e j a, skoro tylko ten się pokaże, proszę mi o tem donieść telegraficznie i pomódz nam do schwytania go. Z tego powodu wzywam gubernję w Wołoście, by wiejskim wójtom i ich pomocnikom nakazała zwracać baczną uwagę na to, czy przypadkiem pomieniony aresztant nie przebywa w Dmitriewskim Wołoście; w razie gdyby go znaleziono, obowiązana jest władza aresztować go i mnie dostawić". Następuje podpis dygnitarza rosyjskiego. A więc — może tą drogą dowiemy się o Andre'em.

Awans styczniowy na kolejach państwowych. Z dniem I stycznia awansowali następujący urzędnicy w obrębie galicyjskich dyrekcyj kolei państwowych. (Ciąg dalszy). W klasie VIII posunięci zostali o jedną rangę: Gürtler Stanisław i Kleiner Herman Lwów, Gebhardt Gustaw Kraków, Godfrejow Adolf Tarnopol, Stampfl Jul. Bochnia, Przestrzelski Marjan Gródek, Klein Józef Przemyśl, Ferus Ant. Halicz, Wyżykowski Ludwik Stanisławów; Majewski Władysław Lwów, Klemensiewicz Tytus i Leszczyński Włodzimierz Kraków, Pusch Eman. Lwów, Filewicz Antoni Lwów, Hauptmann Franciszek N. Sącz, Hauser Edward Stanisławów i Howorka Stan. Kraków.

Do klasy VIII awansowali: Kwiatkowski Jan i Bałtarowicz Wiktor Tarnopol, Aller Karol Rohatyn, Komarzyński Teodor Chodorów, Niedźwiedzki Bolesław Sanok, Salwer Leon Gródek, Malinowski Ludwik Jasło, Possinger Ferdynand Tarnów, Cyfrowicz Władysław Kraków, Szarek Antoni Tarnów, Kwiatkowski Adolf Kraków, Sedlak Rudolf Borysław, Hebenstreit Karol Nowy Sącz, Prochowski Adolf Czerniowce, Wirstlein Andrzej Chyrów, Semis Isser i Lipski Marceli Lwow. (C. d. n.).

Awans noworoczny w armji i rezerwie. Rozporządzeniem cesarskiem z d. 29 grudnia z. r. mianowani zostali porucznikami rezerwy: Kadeci zastęp. ofic. i kadeci rez.: (Ciąg dalszy). Emil Rothe 100 pp. Kraków, Ottokar Rothe 100 pp. Kraków; Teodor Krzywoń 58 pp. Przemyśl; Juljusz Glaessner 10 pp. Jarosław; Michał Bojarski 90 pp. do 58 pp. Przemyśl: Rudolf Urban 15 pp. Lwów; Karol Mocker 100 pp. Kraków; Rudolf Schwarz 55 pp. Tarnopol; Józef Mander 10 pp. Jarosław; Franc. Wenzel 12 b. fj. Czerniowce; Mikołaj Kretschner 30 pp. Lwów; Wiktor Dimaczek 20 pp. Kraków; Józef Kloucek 45 pp. do 24 pp. Lwów; Ludwik Motal 30 pp. Lwów; Gustaw Heide 13 b. fj. Bochnia, Franc. Pernecker 24 pp. Lwów; Henryk Altkorn z 41 pp. do 95 pp. Stanisławów; Feliks Stein 40 pp. Jarosław; Jakób Lewicki 41 p. p. Czerniowce do 95 pp. Stanisławów; Hans Steiner 45 pp. Przemyśl do 24 pp. Lwów; Rudolf Fuchs 56 pp. Kraków do 10 pp. Jarosław; Gustaw Foerster 100 pp. Kraków; Marjan Mickiewicz 45 pp. do 24 go pp. Lwów; Michał Puszyński 10 pp. Jarosław; Michał Kolański 45 pp. do 24 pp. Lwów; Ryszard bar. Suttner 16-ty b. fj. Niepołomice. (C. d. n.).

Teatr, literatura i sztuka.

* Treść Nru 24 *Przeglądu literackiego:* Z moich wspomnień, przez Michała Bałuckiego — Sława pośmiertna, przez Czesława Jankowskiego. — Korespondencja J. I. Kraszewskiego: 1) A. S. Afanasjew, 2) M. A[illegible]wicz, przez Kazimierza Bartoszewicza. — Przegląd przeglądów: I. Spuścizna po T. Zanie; II Matka Boska Nowogrodzka w „Panu Tadeuszu". — Recenzje i sprawozdania: St. Karpowicza „Cel i zadania wychowawcze", przez Romana Zawilińskiego; A. D[illegible]skiego „Dramaty lubądzkie" i „Nędzarze życia", przez L. M. Dziamę; Z. Sarnecki „Historja literatury francuskiej", przez R.; B[illegible]kowieckiej „Dzieci Warszawy", przez G. W.; Ks. Zygmunta Chełmickiego „Re[illegible] in pace", przez J. Rzącę. — Uwagi i no[illegible] a) Jubileusz Pługa, b) Premia *Wędrowca*, c) [illegible] *Kurjera Polskiego*, d) Pan Kosiakiewicz [illegible] rewiewer, e) „Obce wpływy". — Rzeczy polskie w obcej literaturze: I. Przekłady z polskiego; II Udział Polaków w obcej literaturze; III. Cudzoziemcy o rzeczach polskich. — Wiadomości literackie: a) z literatury polskiej, b) z literatur słowiańskich. — Nekrologia — Od Wydawnictwa.

* (Z Akademji Umiejętności). Dnia 10 b. m. wieczorem odbędzie się posiedzenie zwyczajne wydziału filologicznego, na którem czł. L. Malinowski poda wiadomość: „O zabytku języka polskiego w manuskrypcie Nr 1798 Biblioteki Uniwersyteckiej w Erlangen". Sekretarz złoży prace nadesłane na konkurs imienia Lindego. Następnie odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

* Przekładem Mickiewicza na język włoski zajął się znany pisarz włoski Aglauro Ungherini. Pracą jego i staraniem wyszła w Turynie książka zawierająca wybór dzieł Mickiewicza. Książka ta nosi tytuł: „Adamo Mickiewicz. Gli Dziady, il Conrado Wallenrod e poesie varie. Traduzione dal polacco di Aglauro Ungherini, precedeta da una lettera del sig. Ladislao Mickiewicz. Editori Roux Frassati et Co. Torino". Dzieło to poprzedzone jest listem p. Władysława Mickiewicza, syna poety, i krytyczną przedmową pióra p. Ungheriniego, zawierającą charakterystykę Mickiewicza i pogląd na jego twórczą działalność. Prócz „Dziadów" i „Konrada Wallenroda" znajdują się tam tłomaczenia: „Trzech Budrysów", „Pani Twardowskiej", „Farysa", „Ody do młodości", „Do Matki Polki", „Reduty Ordona", „Do A. M." i „Rezygnacji". Sumienne i estetyczne tłomaczenie uzupełnione jest objaśnieniami i uwagami tłomacza.

HUMOR.

Rady sezonowe.

Odebrałeś liścik wonny,
W którym na bal cię proszono.
Szybko wąsy weź w żelazo,
Gorsem białym okryj łono,
We frak zgrabny wejdź corychlej,
Klapę kwiatka ubierz znakiem,
Głowę zasię okryj rurą,
Zwaną wszędzie *chapeau claque*'iem,
A gdyś okrył jak należy
Stopy swoje, oraz głowę,
Przed lusterkiem czyniąc krygi,
Rękawice włóż paljowe;
Potem, wziąwszy monokonkę,
Jak przystało w karnawale,
Do salonu wejdź z efektem,
Gospodarstwu rzeknij *vale*,
I spenetruj okiem wprawnem,
Co odróżni fakt od blagi,
Co tam siedzi pod ścianami;
Kwiaty lilij, czy — posagi?
A gdy ujrzysz, że posagi
Nad kwiatami biorą górę,
Wnet do tańca stawaj w rzędzie,
Epuzera przywdziej skórę.
Gdyś, przeciwnie, spenetrował,
Że posagów w sali mało,
Wnet z salonu dawaj nura
I do winta siadaj śmiało.
A w pokusie masz powtarzać
Ów aforyzm mędrcom znany:
„Miłe flirtu są początki,
Koniec za to — opłakany..."

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

Praga 9 stycznia (rano). *Politik* donosi, że rząd nie zniesie, ani nie zmieni rozporządzeń językowych aż do przeprowadzenia w Sejmie dyskusji nad językiem urzędowym dla władz autonomicznych.

Praga 9 stycznia (rano). Na zjeździe w Budziejowicach wysłany został do Jaworskiego telegram, pełen wyrazu czci i uznania.

Praga 9 stycznia (rano). Przybyło tu wczoraj 80 burmistrzów gmin wiejskich, którzy wysłali deputację do namiestnika z żądaniem dostarczenia ochrony dla posłów niemieckich podczas Sejmu. Jak twierdzą dzienniki niemieckie, odpowiedź namiestnika nie zadowoliła burmistrzów, którzy odbywszy następnie naradę, uchwalili rezolucję, domagającą się, aby posłowie niemieccy nie brali udziału w Sejmie czeskim.

Wiedeń 9 stycznia (rano). Organ Wolfa i Schönererowców *Ostd. Rund.* występuje z groźbami przeciwko stronnictwu niemiecko-postępowemu podnosząc, że rokowania tego stronnictwa z rządem, są przeciwne uchwałom wiecu w Chebie, a jako jedyny warunek zbliżenia się do rządu stawia: zupełne cofnięcie rozporządzeń językowych. W innem miejscu *Ostd. Rundschau*, która pierwej przemawiała za obesłaniem Sejmu, zaznacza, że w kołach wyborczych objawiło się życzenie, aby posłowie niemieccy pozostali zdala od Sejmu. Dodać jeszcze należy, że stronnictwo Wolfa wzmocniło się nowym nabytkiem, co prawda nie bardzo pożądanym. Mężowie zaufania tego stronnictwa orzekli bowiem, że poseł Iro nie wypowiedział w swoim czasie znanych słów o „wodzie sodowej u Wimbergera", że jest przeto człowiekiem honorowym i że napowrót do stronnictwa należy.

Budapeszt 9 stycznia (rano). Izba poselska przyjęła w trzeciem czytaniu ustawę ugodową.

Opawa 10 stycznia (w południe). Zgromadzenie ludowe zapowiedziane na wczoraj popołudniu zostało policyjnie wzbronione. Sześciuset robotników ze śląskich kopalń węgla, zebrało się i urządziło demonstrację przed gmachami publicznemi. Straż miejska, oraz żandarmi uniemożliwili dalsze zaburzenia.

Berlin 10 stycznia (w południe). Otrzymano tu informację, że pożyczkę dla Chin w sumie 16 miljonów funtów szterlingów daje skarb angielski bez uciekania się do emisji bankowej.

Charków 10 stycznia (w południe). Podczas świąt zrabowano magazyn jubilerski w pasażu; szkoda wynosi 50 tysięcy rubli.

Londyn 10 stycznia (w południe), Z Szanghaju donoszą: Eskadra japońska, złożona z trzech okrętów wojennych, dziesięciu krążowców pierwszej klasy, tudzież licznych okrętów pomniejszych i flotyli torpedowcowej, otrzymała rozkaz oddania się na usługi naczelnika eskadry angielskiej, admirała Bullera. (Oho! *Przyp. Red.*)

Londyn 10 stycznia (w południe). Królowa Wiktorja jest chora od dni kilku. Stan jej zdrowia nie jest niebezpieczny, ale, zważywszy podeszły wiek królowej, daje powód do obaw.

Nowy Jork 10 stycznia (w południe). Z Montevideo donoszą, że prezydent ogłosił dyktaturę; rewolucja musi wybuchnąć lada chwila.

Sejm we Lwowie.

(Telegram oryginalny »Głosu Narodu")

Lwów 10 stycznia (w południe). Na dzisiejsze posiedzenie Sejmu wyznaczony jest następujący porządek dzienny:

1. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektami: a) ustawy o dopuszczalności zapro-

wadzenia samoistnych podatków od poborów służbowych na opędzenie potrzeb krajowych, powiatowych i gminnych; b) ustawy o uwolnieniu osobistego podatku dochodowego od wszystkich, kompetencji ustawodawstwa krajowego podlegających dodatków, oraz o uwolnieniu urzędników Dworu, Państwa, kraju i publicznych funduszów jakoteż duszpasterzy od dodatków do podatku od podatku od poborów służbowych.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Małachowskiego w sprawie projektu ustawy o wykonywaniu opieki nad ubogimi.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Bojki o zniesienie instytucji rewizorów bydła w Galicji.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Potoczka w przedmiocie ograniczenia ilości karczem i kwalifikacji szynkarzy.

5. Pierwsze czytanie wniosku posła Styły o zmianę ustawy o licencjonowaniu buhajów.

6. Pierwsze czytanie wniosku posła Weigla w przedmiocie zmiany statutu krajowego i krajowej ordynacji wyborczej tudzież ustanowienia osobnego trybunału do badania aktów wyborczych.

7. Pierwsze czytanie wniosku posła Bernadzikowskiego o zniesienie myt na drogach krajowych i powiatowych.

8. Pierwsze czytanie wniosku posła Milana w sprawie zmiany przepisów weterynaryjno-sanitarnych.

9. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm z kurji gmin wiejskich okręgu wyborczego borszczowskiego. (Sprawozdawca poseł Wereszczyński).

Lwów 10 stycznia (w południe). Wniosek posła Potoczka brzmi jak następuje: „Zważywszy, że tak zwane prawo propinacji zostało wykupione i jest w zarządzie państwowym; — zważywszy, że przy gospodarce propinacyjnej powinno państwo inne cele mieć na oku, a nie wypicie jak największej ilości wódki; — zważywszy, że karczmy dzisiejsze są miejscami demoralizacji. Wysoki Sejm uchwali: Wzywa się wysoki rząd, aby ze względów policyjnych 1) ograniczył ilość karczm; 2) aby od każdego który chce wykonywać szynkarstwo, żądał świadectwa moralności, potwierdzonego przez duszpasterza tej ludności, dla której szynk jest przeznaczony".

Prócz Potoczka wniosek podpisali: F. Kramarczyk, W. Szwed, Żardecki, Data, dr Bernadzikowski, Średniawski, A. Styła, F. Krempa, Barwiński, T. Merunowicz, Wójcik, Warzecha, Niebyłowiec, Winniczuk, Bojko, Dzieduszycki Karol, Nowakowski, Ostapczuk, G. Milan, dr Olpiński, Klemensiewicz.

Lwów 10 stycznia (w południe). Dzisiejsze posiedzenie, którego porządek dzienny jest zupełnie nie interesujący, odbywa się przy prawie pustej sali.

Odczytano przedewszystkiem oba przedłożenia rządowe w sprawie podatków. Następnie uzasadniali swoje wnioski: Małachowski, Jakób Bojko, Antoni Styła, Weigel, dr Bernadzikowski i G. Milan.

Wnioski odesłano do odnośnych komisyj. Poseł Bojko był przedmiotem serdecznej owacji, oklaskiwano go manifestacyjnie.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się we środę.

Obrady Sejmu czeskiego.

(Telegramy specjalnego korespondenta Głosu Narodu).

Litomierzyce 10 stycznia (w południe). Niemiecko-czescy posłowie sejmowi, należący do wszystkich czterech stronnictw, nawet klerykalni, powitani zostali wczoraj entuzjastycznie w pięknie udekorowanem mieście, Wszystkie stowarzyszenia stawiły się ze sztandarami i z muzyką. Wśród salw i okrzyków *Heil* udał się pochód do ratusza gdzie burmistrz miasta, redaktor i poseł Funke oraz zastępca marszałka krajowego dr Lipperrt przemówili, wzywając publiczność do zachowania zaufania do posłów. Wolf był naturalnie honorowany więcej od innych.

Na przedwstępnem rannem posiedzeniu komitetu wykonawczego wszyscy zgadzali się na to, że należy w *plenum* zaproponować wzięcie udziału w Sejmie czeskim. Na popołudniowem plenarnem posiedzeniu obecni byli wszyscy oczekiwani posłowie niemieccy z Czech z wyjątkiem trzech niedomagających. I tutaj jednomyślnie postanowiono wziąć udział w obradach Sejmu oraz powzięto pewne uchwały co do wniosków i interpelacyi, jakie dziś mają zostać postawione w Sejmie.

Do wydziałów niemieckiej partji postępowej i niemieckiego stronnictwa ludowego wysłano telegram z podziękowaniem za gorące wyrazy sympatji.

Posłów obecnych na konferencji było 62. Jednogłośnie postanowiono wziąć udział w obradach Sejmu.

Praga 10 stycznia (w południe). **Dziś rano obwieszczono plakatami na rogach ulic zniesienie prawa stanu doraźnego (Standrechtu).** Zniesienie weszło w życie 10 stycznia od godziny 6 z rana.

Praga 10 stycznia (w południe). Mimo, iż w dzisiejszem wydaniu *Amstblattu* prawo doraźne zostało zniesione, policja została wzmocnioną o 320 ludzi.

Praga 10 stycznia (w południe). Młodoczesi dziś na posiedzeniu Sejmu mają zamiar za nterpelować: w kwestji zarządzeń celem zapobieżenia skutkom rozsiewanych przez żydowską prasę pogłosek uwłaczających czeskiemu narodowi — oraz, czy czeskie szkoły miast niemiecko czeskich tak samo są strzeżone przez wojsko, jak niemiecki teatr w Pradze. Interpelować chcą dalej, w jaki sposób — wobec wielu żołnierzy zranionych wśród rozruchów praskich — zostały rozdzielone owe 1500 złr., jakie cesarz ofiarował. Chcą pytać wreszcie, co się stało posłowi Horzicy, gdy w towarzystwie idąc napotkał na patrol wojskowy w pobliżu „Pulverthor". Czesi wogóle nie chcą wdawać się w obrady sejmowe dopóty, póki nie wyjaśni się zajść pragskich i naród czeski nie otrzyma dostatecznej satysfakcji.

Praga 10 stycznia (godz. 2 popoł.) W mieście w oczekiwaniu otwarcia Sejmu panowało wielkie naprężenie. Budynek sejmowy od wczesnego rana silnie jest strzeżony przez policję. W pobliskich ulicach zbierają się wielkie gromady ciekawych. Ulice przyległe Sejmowi pozamykała policja kordonem.

Posłowie niemieccy przybywają pojedyńczo. Jedni z pierwszych ukazują się na korytarzach: Schücker, Gloeckner, Peschke. Sala powoli napełnia się. Posłowie zebrani w wielkim komplecie — galerje nabite publicznością.

Obecna sesja nie jest nową, lecz uważana jest za dalszy ciąg sesji poprzedniej, przerwanej 10 marca z. r., z tego powodu uroczyste zagajenie Sejmu odpada.

Przed rozpoczęciem posiedzenia odbywały się osobno narady posłów czeskich i niemieckich.

Praga 10 stycznia (godz. 2 po południu). O godzinie 12 min. 25 otwarł marszałek Lobkowitz posiedzenie Sejmu krótką przemową, zakończoną trzykrotnym okrzykiem: „Niech żyje cesarz!", który Izba powtórzyła. Dopiero po ukończeniu przemowy Lobkowitza wchodzi na salę poseł Wolf, powitany ogólnem poruszeniem. Wolf siada na najskrajniejszej lewicy.

Marszałek Lobkowitz załatwia formalności, wszystko w dwu językach. Następuje czytanie wniosków i interpelacyj.

Poseł z feudalnej większej własności hr. Buquoy, postawił wniosek wybrania komisji dla rozpatrzenia sprawy językowej. Z grona posłów niemieckich postawiono wnioski: 1) utworzenie w Sejmie dwóch kuryj narodowych z prawem *veta* i 2) natychmiastowe zniesienie rozporządzeń językowych.

Posłowie czescy w kilku interpelacjach poruszają prześladowanie mniejszości czeskich przez Niemców. Posłowie czescy i niemieccy wnoszą kilka interpelacyj z powodu zaburzeń pragskich.

Posiedzenie odbywa się dotychczas niespodziewanie spokojnie i przyzwoicie.

Gospodarstwo i handel.

Giełda zbożowa: Cukier surowy loco Aussig 12·75 do 12·80, loco Ołomuniec 12·10 do 12·20 loco Berno-Wiedeń 12·30 do 12·40, na styczeń loco Aussig 12·80 do 12·85, cukier w kostkach prima 37·50 do 37.75, secunda 37·25 do 37·50. Spirytus kotyngentowany loco Wiedeń 18·30 do 18·60 Nafta kaukazka transito Trjest 3·25 do 3·50, galicyjska przezroczysta 16·75 do 17·—.

Bochnia d. 7 stycznnia.

Płacono za 100 kilogramów netto: pszenicę 10·— do 10·50, złr. żyto 7·50 — 8·—, jęczmień 7·— do 8·—, owies 6·50 —7·— kukurydzę .C·—, 0·—, groch 7—9 fasolę 6·—7·50 do, tatarkę —·— ·—, proso ·—— ·—, bób —·— —·—, koniczynę 32·— do 36·—, rzepak —·— do —·— ziemniaki 2·— do 2·30, słomę 1·80—2·—, siano 1·80—2·—, masło za 1 kilo 60 ct. do— ·80, jaja za kopę 1·20 do ·—.

Na targ zwierzęcy spędzono: bydła 294, koni 736, świń 1315. Płacono za 100 kilo żywej wagi: bydło od 18.— do 20·—, nierogaciznę od 30·— do 35·—, konie za sztukę od 15·— do 300 złr.

POCIĄGI KOLEJOWE

od dnia 1 października 1897 r.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 6 minut 6 rano pospieszny; godz. 7 minut 33 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 45 przed południem osobowy; godz 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min. 7 po południ. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem osobowy; godz. 10 min. 10 wieczorem pospieszny. **Z Bonarki**: godz. 6 min. 36 rano mieszany; godz 4. min. 47 wiecz. **Od strony Lwowa: i Podwołoczysk**: godz. 4 min. 40 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 45 rano osobowy z Tarnowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 2 min. 53 po południu osobowy; godz. 5 min. 10 wieczór osobowy; godz. 9 min. 38 wieczór pospieszny **Z Wieliczki:** godz. 11 min. 15 rano; god 6 min. 60 wieczorem.

Odpowiedzi Redakcji.

Podziękowań w dziale redakcyjnym nie pomieszczamy.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Wnemu P. Ksaw. Woyn. Tomk Uwagi Szan. Pana są najzupełniej słuszne. Przypuszczamy jednak, że mowca nie myślał tak źle, i że te słowa wtłoczyło mu w usta tylko stare nawyknienie. Co do walki z socjalistami i z żydami, wypowiedział on im już dzisiaj walkę zaciętą; proszę czytać jego pisemko. Polemiki z nim dzisiaj choćby najsłuszniejsze nie byłyby naszem zdaniem na czasie. Zbyt wielkiego mamy przed sobą wspólnego wroga, aby nie korzystać z tego, że przeciw niemu tak wpływowy przybywa nam sprzymierzeniec. List Szanownego Pana zachowany jednak do zużytkowania w stosownym czasie.

Zarzadowi szkoły w Bóbrce. Wystarczy adresować Redakcja *Śmigusa*. Lwów.

CENNIK
IZBY HANDLOWEJ i PRZEMYSŁOWEJ w KRAKOWIE.

z dnia 10 stycznia 1898 r. godzina 1-sza w południe.

	Złr. w. a. płacą		Złr. w. a. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	127	75
Marki niemieckie	58	70	58	90
Franki papierowe	47	45	47	75
20-frankówki w złocie	9	52	9	55
II. Listy zastawne.				
5% Listy zast. premjowe Banku hipotecz.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100	—	100	75
4% „ „ „ „	96	75	97	25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100	75	101	25
4% „ „ „ „	98		98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	97	40	98	—
4% „ „ „ „ „ „ 56 letnie	96	60	97	10
III. Obligacje i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacje propinacyjne	98	—	98	75
6% Pożyczka krajowa z roku 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z roku 1893	98	—	98	50
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	—	96	50
5% Obligacje komunalne Banku kraj.	102	25	103	—
4½% „ „ „ „	100	—	—	—
4% „ „ „ „	—	—	—	—
4% Obligacje kolejowe „ »	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	26	50	27	25
„ „ Stanisławowa	48	—	51	—
V. Akcje.				
Akcje Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	388	—	392	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krakowie	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	213	25	214	—
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	293	—	294	—

Kursy są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Z Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.)

Do Numeru dzisiejszego dołączamy Prospekt **Spółki wyrobu patentowanego proszku roślinnego** pod firmą

„HUMUS"

na który zwracamy uwagę Szan. Czytelników.

F. WOJCICKIEGO
Restauracja w Hotelu Pollera
W KRAKOWIE.

Wtorek dnia 11-go Stycznia 1898

Obiad za 1 złr. 3609

I. Krupnik polski / Consomne posche / Rosół z gwiazdkami
II. Majonaise z ryby / Jajko na szynce / Bigos myśliwski / Sztuka mięsa ze śliwkami
III. Rozboeuf angielski / Cielęca z nerką / Sztufada z makaronem / File de boeuf à la Potocki
IV. Sernik angielski / Łazanki z szynką / Galaretka
Ser — Owoce — Kawa.

Kolacja z 3 dań 75 ct.

Największy skład maszyn do szycia SINGERA ozółenkowych i pierścienkowych i rowerów

Józefa IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek główny Nr. 25.



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.

Cenniki przesyła się franco. 3604

Towarzystwo Zaliczkowe i Oszczędności
WŁASNA POMOC

stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

w Krakowie, ul. Florjańska 5

ogłasza niniejszem, że z dniem **1-go stycznia 1898** otworzyło stosownie do statutów

II-gą sekcję

do której członków przyjmuje.

Do I szej sekcji przystąpiło **617-tu członków** z **1553 zdeklarowanymi** udziałami, na które już **126905 koron** wpłacono. Udziały można w ratach tygodniowych wpłacać.

Towarzystwo przyjmuje również **wkładki oszczędności**, od których opłaca bez względu na czas trwania **5%** i postanowiło **podatek rentowy** z tych wkładek, **opłacać z własnych funduszów bez żadnego potracenia stronom.** 109 1 3

Introligator

...jący długoletnią praktykę **w fabrykacji tutek cygaretowych** znajdzie zaraz umieszczenie.

...iższa wiadomość w magazynie **Rudolfa Herliczki** w Krakowie, Plac Marjacki L. 1. 74 2 3

Nowo założony handel pod firmą

W. Wolińska

w Krakowie ul. Sławkowska l. 8, vis a vis hotelu Saskiego

poleca w wielkim wyborze

Kapelusze męskie filcowe, pluszowe, cylindry,
Kapelusze składane (Chapeau claque)
Bieliznę męską, kołnierzyki, **mankiety**, chusteczki, krawaty, skarpetki.
Kaftaniki, kalesony, skarpetki wełniane.
Rękawiczki zimowe.
Pantofle i berlacze filcowe.
Perfumy, mydła, szczoteczki i wszelkie przybory toaletowe itp. po bardzo niskich cenach.

Przyjmuje kapelusze do odnowienia i cylindry do odprasowania. 3627 9 10

...trzeba ogrodnika

...nego, kawalera. Zgłosze... do Zarządu dóbr **Zdaków** ...ta Gawłuszowice. 41 3 3

LOKAL

... p. gł. Rynek 33, 4 u... ...je, może być i 5, nada się na **kawiarnię** lub ...zyn konfekcji męskiej ...damskiej zupełnie odre...owany z nowo urządzo... na wstępie schodami i ...wadzonym gazem, **do** ...**jęcia**. — Wiadomość ... 60 4 6

Jest do sprzedania

po bubaju i krowie importowanych, czystej krwi **„Siementhal“ buhajek** dwuletni, jałówka roczna i krowa. Zgłoszenia **Zarząd dóbr Gliaki** via Tarnów poczta Borowa. 35 3 4

Realność

w Tarnowie, składająca się z domu parterowego i placu budowlanego przy ul. Żabińskiej, w całości lub parcelami

do sprzedania.

Wiadomości udzieli p. Jan Strycharski Kraków. 3638



BITTNER's
CONIFEREN SPRIT

nie powinien brakować

...żadnym pokoju dla chorych i dzieci

rozsiewający wspaniały zapach leśny,

...komicie działający na organy oddechowe.

Jedynie prawdziwe tylko z powyższą marką ochronną

...uljusza BITTNERA, apt. w Reichenau

Nied. Oest. 3458 5 5

...zka 80 ct. 6 flaszek 4 złr. Rozpylacz patent. 1·80.

Biuro Stowarzyszenia nauczycielek
Kraków, ulica Krupnicza, Nr. 16,

poleca: 75 2 3

1. **Naucz. polkę** z dosk. jęz. franc., niem. i ang. oraz z wyższą muz. pensja 800 złr. — 2. **Dwie naucz. polki** z dosk. jęz. franc. i niem. oraz wyższą muzyką, pensja 600 do 800 złr. — 3. **Naucz polki**, mówiące biegle jęz. franc. i niem, z muzyką i bez muzyki, pensja 300—500 złr. — 4. **Naucz. niemkę**, mówiącą biegle po franc., z pocz. muzyki, pensja 600 złr.— 5 **Bony polki i niemki**, dobrze polecone.

Majątek ziemski

7 km. od Przemyśla przy gościńcu rządowym położony, około 400 morgów bardzo dobrej gleby, jest od 1-go marca 1898 **do wydzierżawienia.**

Bliższa wiadomość w kancelarji **adw. Dra Czaykowskiego w Przemyślu.** 5 3 3

Folwark

30 mórg obszaru, w bardzo ładnem położeniu, z bardzo dobrymi budynkami gospodarskimi, pięknym domem mieszkalnym, wszystko w dobrym stanie, 2 godziny drogi końmi od Krakowa, w bliskości 2 Stacyj kolejowych w ks. Krakowskiem, jest z powodu stosunków familjnych tanio **do sprzedania lub zamiany na Kamienicę** w Krakowie. Zgłoszenia do **J. Strycharskiego** w Administracji „Głosu Narodu“. 86 2 0

WIEŚ
w ślicznem położeniu

trzy mile od Krakowa z dworem piętrowym, murowanym o 11 pokojach, otoczonym ogrodem, z bardzo dobrymi budynkami, stajnia murowana, szpichlerz drewniany, 168 morgów pszennej gleby, w tem 8 morgów łąk, lasek modrzewiowy i świerkowy, — **do sprzedania** lub **zamiany** na kamienicę w Krakowie.

Wiadomości bliższej udzieli właścicielka „Głosu Narodu“ Kraków, **ul. Karmelicka L. 22**, I-sze piętro. 3764 7 10

Młoda wdowa niemka

poszukuje miejsca jako **Bona, Kasjerka** lub do **Zarządu domu.** Wiadomość w Biurze „Filopaideia“, Rynek 44. III ptr. 44 3 4

W Sanockiem

508 mórg Wioska

z tartakiem i młynem

przeważnie lasowa, w czem 50 mórg lasu wyżej 100 lat do cięcia, 44 mórg łąk obejmująca, o 10 kilm. od budującej się kolei szosą oddalona, z dobrymi budynkami i 300 złr. suchym dochodem

jest za 25.000 złr.

do sprzedania.

I Znakomita lokacja kapitału!

Bliższej wiadomości udzieli Jan Strycharski, Kraków, „Głos Narodu“. 3765 8 0

Partja
1500 BUTELEK

starych, czystych, wytrawnych

Win Węgierskich

po znanym w szerokich kołach handlowych hodowcy Win węgierskich z lat 1858 1866, 1875, 1878, 1879, 1880 1882, 1884, 1886, 1888 i 1890

Esencje, Maślacze, Putowe wytrawne, Samorodne i deserowe

jest do sprzedania

Zgłoszenia przyjmuje i próbki okaże z grzeczności **p. Jan Strycharski**, Administrator „Głosu Narodu“. 2947 0 0

Józefa Ekerowa

nauczycielka tańców

mieszka obecnie i udziela lekcyj

w domu L. 6 Mały Rynek, II. piętro.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje każdego czasu. 46 4 10

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją

w pracowni sukien i okryć damskich

Marji Słotwińskiej

Kraków, ul. Bracka L, 13.

Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności.

Panny zamiejscowe znajdą umieszczenie

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. 85

Uczeń

znajdzie umieszczenie w cukierni Lwowskiej **Jana Michalika** ul. Florjańska 45.

Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 49 3 0

Poszukuję Willi

albo **kamieniczki** z ogrodem w zdrowej dzielnicy miasta. Oferty bez pośrednictwa przyjmuje z grzeczności Wny **Sędzimir** Bank krajowy Kraków. 56 3 3

Młody przystojny

przemysłowiec

katolik, polak, lat 27 liczący, kawaler, właściciel kamienicy, wartości 10.000 złr. a. w. **poszukuje** z powodu braku znajomości na tej drodze **towarzyszki życia**, panny lub bezdzietnej wdowy.

Pierwszeństwo mają Panie z Galicji i Śląska.

Posag wymagany od 3.000 do 4.000 złr. — Łaskawe zgłoszenia przy dołączeniu fotografji nadsyłać należy najdalej do dnia 31-go Stycznia 1898 r. pod adresem: **„M. P. Katolik“** do Administracji „Głosu Narodu“.

Za dyskrecję ręczy się słowem honoru uczciwego człowieka. 78 2 5

Rutynowany i praktyczny

Gospodarz i Rolnik

w sile wieku, żonaty, bezdzietny **nieposzlakowanej uczciwości**, energiczny, pilny, **szuka umieszczenia** jako samoistny Rządca lub przy większym Skarbie. Łaskawe zapytania uprasza dla **A. N. Nr. 3725** do Administracji „Głosu Narodu“. 3725 6 2

Parcela

o przestrzeni 1 morga, w pięknem położeniu, o kwadrans drogi pieszej od rynku oddalona, za 5.000 złr. **do sprzedania.**

Adres poda Administracja „Głosu Narodu p. L **3809.** 81 1 5

3 Pokoje przedpokój i kuchnia

na ul. Stachowskiego L. 87 **zaraz do wynajęcia.** Wiadomość na miejscu. 7 3 3

Osoba, Kucharka

uzdolniona, która już była w restauracji i jest dobrze obznajmiona z wydawaniem potraw, potrzebna jest zaraz. Bliższej wiadomości udzieli z grzecz. Administracja „Głosu Narodu“. 87

W dniu 24 b. m.

sprzedany będzie

przez publiczną licytację

FOLWARK

40 morgowy z ładnymi budynkami w okolicy Krakowa, ktoby miał chęć kupna tegoż, zechce celem porozumienia zgłosić się do Administracji „Głosu Narodu“. 97 2 5

Do wynajęcia

pokój z przedpokojem, z osobnem wejściem przy rodzinie — może być z opałem i usługą, a na żądanie z całem utrzymaniem. — Ulica Stolarska L. 13, II-gie ptr. front. 70 2 3

SIANA

koło 400 metr. cetnarów — **potrawu** koło 100 metr. cetnarów — **koniczyny** koło 200 metr. cetnarów — loco stodoła jest na sprzedaż

Zarząd dóbr Biskupice

ost. p. Wieliczka. 64 3 5

W hotelu pod Różą

jest **lokal** do wynajęcia, składający się z umeblowanego salonu i przedpokoju na zimę — mogą być dodane pokoje również umeblowane. — Lokal ten może także służyć jako elegancki magazyn. 3907 3 3

Młody Mężczyzna

poszukuje posady za Kasjera oficjalistę w większym majątku, przy fabrykach lub w interesie prywatnym, mogący złożyć kaucję do wysokości 1000 złr. Zgłoszenia p. l. **J. M.** do Administracji „Głosu Narodu“ 82 2 3

WILLA
I piętrowa

z 2 morgowym ogrodem i obszernemi stajniami i zabudowaniami, wszystko obwiedzione murem, tuż przy szosie i Stacji Kolei, 20 minut od Krakowa końmi, miejscowość odpowiednia bardzo na Zakład przemysłowy, fabrykę

jest do sprzedania

Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“. 3514

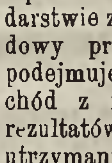
Praktykanta
gospodarczego

przyjmie od 1 Stycznia 1898 **Zarząd dóbr Książąt Czartoryskich w Pełkiniach** p. Jarosław. 3804

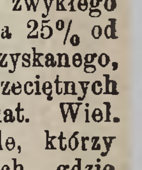
Pomocnik

handlowy, katolik, **dobry ekspedjent** zawodu lampowego lub galanteryjnego, **władający dobrze językiem polskim i niemieckim**, znajdzie umieszczenie w większym składzie lamp. Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. Adresować: **„Saturn“** poste restante Kraków. 94 2 3

KANARKI



najlepsze śpiewaki, tak w dzień jak przy świetle wieczór, 100 sztuk pięknych samiczek do chowu; również małe, rasowe szlachetnego pochodzenia



Pieski!!!

nadeszły i są do sprzedania **w Hotelu pod „Różą“ w Krakowie.**

O liczne odwiedziny prosi

99 2 3 **Franc. Asche.**

Próba.

Nic niekosztująca, do polepszenia dochodu w gospodarstwie zaniedbanem. Zawodowy praktyczny gospodarz podejmuje się podnieść dochód z roli do możliwych rezultatów. Oprócz zwykłego utrzymania wymaga 25% od dochodu wyżej uzyskanego, po obrachowaniu przeciętnych z ostatnich 5-ciu lat. Wiel. Panowie właściciele, którzy są na stanowiskach, gdzie sami nie mogą się zajmować gospodarstwem, a są chętni i w stanie majątkowym, aby mieć tylko inwentarz roboczy odpowiedni, w dwóch latach będzie rezultat osiągnięty Zgłoszenia pod adresem: *Pilność i Wytrwałość*, post. rest. *Brzesko.* 3860 3 3

Kamieniołom

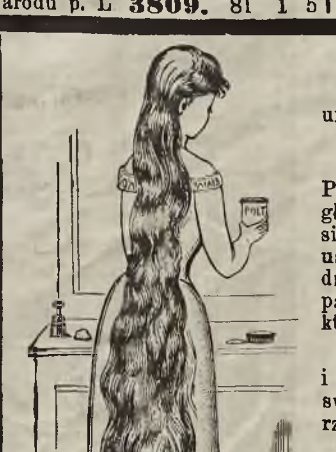
piaskowca wybornego do obrabiania i do budowli **tuż przy stacji kolei** na linji Tarnów-Stróże jest pod korzystnymi warunkami

do wydzierżawienia.

próbki Kamienia można oglądać w Administr. *„Głosu Narodu“.* 3318

Ogier

ciemnogniady bez odmiany, po vollblucie Angliku, 5 letni, pięknie zbudowany, **bez** wady, miary 16-ej, zdolny do rozpłodu jest do **sprzedania.** Adres poda Adm. „Głosu Narodu“. 3513



Takie piękne, długie włosy na głowie

urosną tylko przez używanie mojej znakomitej **ces. król. wył. uprz.**

rezedowej pomady kędzierzawiącej.

Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wyłysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się

kędzierzawymi,

i zachowuje je przed zesiwieniem do późnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu, tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowalni.

Cena słoika z opisem użycia (w 7 językach) **1 złr. 50 ct., pocztą 1 złr. 60 ct.** Odsprzedającym znaczna zniżka.

Fabrykę i główny centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy ma

Karol Polt, 2785 11 20

perfumer i posiadacz kilku c. k. przywilejów w Wiedniu, VIII. Josefstädterstrasse Nr. 32.

Zamówienia z prowincji za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane.

Skład **w Krakowie** w apt. **E. Hellera** ulica Grodzka, we **Lwowie** w aptece **Zygm. Ruckera** pod złotym orłem.

„NORIS“

Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych

W. BEŁDOWSKIEGO, Magistra farm. i chemika w Krakowie, Poselska l. 20.

...znane ze swej dobroci **tutki cygaretowe „Noris“** jako też tutki z najlepszej bibułki **„Mais“**. — Przy zakupnie wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź“. 3611

Dla łatwego wyboru tutek, polecam: Tutki „Mais Numa“, „Mais Albert“, białe „Noris“ do lekkich tytoni. Tutki „Mais Wallis“, „Mais de Paris“ do tytoni średniomocn.

Na żądanie przesyłam okazy.

Prenumeratę

na czasopisma

polskie, francuzkie, niemieckie i angielskie

przyjmuje 3606

Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, Rynek, 30

ewniając regularną i szybką dostawę tychże prenumeratorom.

ATALOGI na żądanie **bezpłatnie i franco.**

Pierwsza Krajowa Fabryka

WYROBÓW PLATEROWANYCH

i srebrnych

odznaczona najwyższą nagrodą Dyplomem honorowym c. k. ministerjum handlu na powszechnej wystawie krajowej we Lwowie w r. 1894 i na wystawie budowlanej we Lwowie w r. 1892 medalem srebrnym państwowym.

Jakubowski i Jarra

3839 6 10 W KRAKOWIE

polecają po cenach fabrycznych w Magazynach własnych w Krakowie Sukiennice L. 26, we Lwowie Rynek L. 37, w Czerniowcach Rynek hotel pod czarnym Orłem

Zastawy stołowe, noże, widelce, łyżki, łyżeczki, lichtarze, kandelabry, tace, kosze, samowary, lustra, garnitury toaletowe, przedmioty ozdobne na podarki i t. p.

Artykuły kościelne: kielichy, monstrancje, puszki na komunikanty, lampy, lichtarze, krzyże, ampułki kropidła, lawatarze, trybularze, naczynia do Olejów świętych i t. d.

Fabryka wykonuje na obstalunek podług rysunków i projektów tablice pamiątkowe, biusty, pomniki i wszelkie przedmioty kościelne jak: świeczniki, żyrandole, szaty do obrazów, okucia do ram, Cymborium, Tabernakulum i wszelkiego rodzaju ozdoby do ołtarzów.

Przyjmuje reperacje do pozłacania, posrebrzania, niklowania i bronzowania.

Wypożycza nakrycia stołowe na większe zebrania, zabawy, wesela i t. p.

Przy wyprawach większych i zamówieniach **opuszcza się znaczniejszy rabat.**

Proszek do czyszczenia złota i srebra.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Kukurudzę rumuńską

do jedzenia

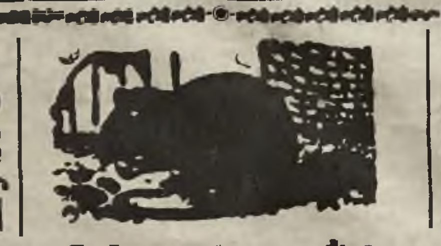
Ziemniaki dla gorzelń

oferuje tylko 3869 6 6

przy odbiorze pełnych wagonów po cenach **ściśle targowych** najtaniej

Stanisław Gurgul w Krakowie.

Śmierć **myszom.**



Śmierć **szczurom.**

Jedyna niezawodna

TRUCIZNA

na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trające **tylko** na gryzonie (glires) szczur — mysz — królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p. **nieszkodliwa.** Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.** Wysyłki w puszkach po 30 — 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem poczt.

Skład i laboraterjum przetw. chem.

JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.

1 Klgr. trucizny 2 złr., 4½ Klgr. złr. 7·50. 3603

Składy w większych aptekach i droguerjach.

S. ORGELBRANDA

Encyklopedja Powszechna

Z ILUSTRACJAMI I MAPAMI



Wydanie nowo opracowane

Encyklopedja Powszechna

wychodzi zeszytami dwuarkuszowymi regularnie co tydzień zeszyt, począwszy od dnia 1-go Listopada 1897 r.

Cena zeszytu w Krakowie i Lwowie cent. 30.

Nadsyłający przedpłatę za 10 zeszytów wprost do Administracji, kosztów przesyłki nie ponoszą.

S. Orgelbranda Encyklopedję 12-to tomową dawną, przy nabyciu nowej, przyjmujemy w cenie rubli srebrem 4.

Dzieło całe ukończone będzie w ciągu 4—5 lat.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

ADRES: 36 2 3

Najwyżej zatwierdzone Towarzystwo odlewni czcionek i drukarni

S. Orgelbranda Synów — w Warszawie.

Baczność!

Świeże i najmodniejsze materje

na **fraki**, anglezy, ubrania wizytowe i codzienne, jak: **krepy, kamgarny**, szewioty i inne, tudzież materje na **palta** i t. d. **w wielkim wyborze** otrzymał i poleca 3360

Ferdynand Kosiba

KRAWIEC MĘSKI, CYWILNY i WOJSKOWY

w Krakowie Rynek główny, L. 23, piętro I-sze.

Pp. **Urzędnikom** sądowym i innym **mundury, togi i birety**, jak wogóle wszelkie zamówienia wykonuję szybko i starannie. — **Ceny bardzo niskie.**

Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesjonowane

Centralne Biuro Wywiadowcze Pośrednictwa

A. GUTOWSKIEGO

ulica Krakowska L. 14 w Tarnowie.

Pośredniczy najkorzystniej w kupnie i sprzedaży majątków ziemskich, większych i mniejszych realności. Poleca oficjalistów i wszelką służbę dworską i miejską, dostarcza robotników do fabryk, kopalni, robót polnych i kosiarzy. 79 2 3

W MAGAZYNIE

Rudolfa Herliczki w Krakowie

znajdzie zaraz umieszczenie 48 3 3

młody pomocnik

z działu galanteryjno-papierow.

Nauczycielka

biegła także w języku niemieckim **poszukuje lekcyj.**

Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu pod L. **71.** 71 2 3

Willa

ozdobna, z wszelkiemi wygodami, wśród ogrodu, uroczo w Bochni położona — przez Archit. **Talowskiego** ogniotrwale zbudowana, sucha — jest tanio do **sprzedania** lub do **zamiany** na dom w Krakowie.

Bliższej wiadomości udzieli i rysunki okaże p. Jan Strycharski w Administracji „Głosu Narodu“. 3718 0 10

C. Lück'ego zdrowotny Miód ziołowy

Najlepsze domowe środki na cierpienia płuc i gardła

Od pokoleń najświetniejsze wyniki!

Wyniki stwierdzają! 272

Kaszel suchy. Przed mniej więcej 5 laty w wieku lat 28 dostałem zapalenia płuc, które w łatwy sposób wyleczone zostało. Od tego czasu spostrzegałem kłucie w boku również krótki oddech, z którym wiele do walczenia miałem. W maju b. r. dołączył się kaszel suchy, zawrót bole żołądka i słabość w nogach. Po wypotrzebowaniu zatem 2 flaszek Pańskiego miodu, spostrzegam już wyśmienite tegoż działanie. Zdecydowałem się przeto używać go dłuższy czas, ponieważ spodziewam się całkowitego wyleczenia po nim. (Nast. zamówienie.)

9 **A. Siemering**

Schüttorf koło Bentheim, dn. 9 czerwca 1895.

Jedyny fabrykant od roku 1840:

C. LÜCK, COLBERG.

Główny skład: F. Wisinger, Adlerapotheke, Wien I.

Cena 75, 130 i 260 centów.

Sposób użycia i wykaz części składowych przy każdej flaszce.

W Krakowie w aptece **Wiktora Redyka.**

Broszura:

Głos przestrogi dla naszych politycznych melomanów, wskazu[jąca] środki zaradcze ku uzdrowieni[u] stosunków naszych. Nabyć moż[na] u wydawcy: **Sienna 5 I p.** i [w] księgarniach. **Cena 10 ct.** 37

Można dostać 76 2

Obiady

na maśle przyrządzane smaczn[ie] i zdrowo po przystępnych cenac[h] Wiadomość w Adm. „Głosu N[arodu]“

Zakład Białoskórniczy

założony w roku 1870 1

Przyjmuje **skóry** sarnie, j[e]lenie na zamsz czyli tak zw[a]ne jelonkowe, jakoteż takow[e] z włosem i wszelkie in[ne] gatunki z włosem lub na buwie po nader niskich cena[ch]

Z poważaniem

Józef Rogowski, Białoskór[nik]

ulica Łobzowska Nr. 36.

---

1 lub 2 pokoje

p. ul. Siemiradzkiego N[r.] parter. **do wynajęcia.**

Kurnik Wiązownic[a]

ma do sprzedania **kury** [...] de **Sangsham** bardzo [pię]kne, **Kaczki** Peking i [...]**brados** trójka starsze 9 z r. 1897 6 złr., **Gęsi** [...]deńskie trójka 15 złr. Ad[r.] **Zarząd Kurnika w Wi[ą]zownicy** poczta w miejscu. 106 1 3

---

3 pokoje, przedpok[ój] kuchnia

na II piętrze przy ul. Szpit[alnej] l. 4, zaraz **do wynajęcia.**

Zdolnego

leśniczeg[o]

(kawalera) poszukuje Z[arząd] dóbr **w Kleczy,** p[oczta] Klecza górna. 105 1

Potrzeba zaraz

osoby grającej na [for]tepianie do tań[ca]

Zgłoszenia: ulica Sienna [...] sklep Wgo Rudzińskiego.

Poszukuję dla matu[rzysty] osobnego

pokoiku

z całem utrzymaniem przy [inteli]gentnej rodzinie. [...] podaniem adresu proszę [...] w Administracji „Głosu N[arodu]“ dla „maturzysty“ 9

Młody mężczy[zna]

z b. ładnem pismem, obzn[ajomio]ny z kancelarją adwokack[ą], [księgowością], chalterją, gospodarstwem [...]czarstwem itp. **szuka** od[powie]dniego **zajęcia,** Pośre[dnikowi] dobrze wynagrodzę. Nr. 10 rest. Kraków 10

Z powodu wyjazd[u] **sprzedam** urządzenie sal[onu], jadalni, kredensu, k[...] wszystko mało używa[ne]. Zgłoszenia do stróża. Florjańska Nr. 37.

PARCELAC[JA]

25 do 80 m[orgów]

wybornego gruntu pszen[nego] w równem położeniu przy [...] Wieliczką **jest zaraz d[o] parcelowania** w d[owolnych] kawałkach. Mający chę[ć] zechcą się zgłosić do Ad[m.] „Głosu Narodu“. 37

Spólnika chrześcija[nina]

poszukuje się, celem [otwar]cia handlu galanteryj[no-...]znego (z porcelaną [...]) z wkładem od 4—5 [...] złr. Tylko uzdolnieni [w] zawodzie z językiem [...] (słowiańskim) i nie[mieckim] t. j. w piśmie i słow[ie mają] pierwszeństwo.

Zgłoszenia z obu języka[mi przyj]muje Adm. „Głosu Rze[szowskie]go“ w Rzeszowie. 38

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. [O]dpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Kra[kowie]

fabryki Braci Fiałkowskich w Białej.